DZIŚ 6 STRON Wyd A Cena 20 gr

NOWINY RZESZOWSKIE

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 178 (1906) — Rzeszów, czwartek 28 lipca 1955 r.

CZEREŚNIE PIĘKNIE OBRODZIŁY

Na zdjęciu: Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Jasionowie pow. Brzozów, zrywają dorodne owoce.

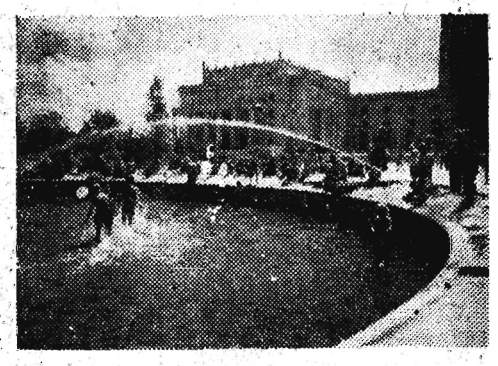

PLAC STALINA — NAJWIĘKSZY PLAC WARSZAWY

Na zdjęciu: Wokół fontanny gromadzą się mieszkańcy Warszawy. Najmłodsi korzystają z kąpieli...

CAF — fot. Tymiński.

Doniosły apel

Droga jest chłopom łańcuckim nasza ludowa ojczyzna. Uroczyście obchodzili XI rocznicę wyzwolenia i ogłoszenia Manifestu PKWN, którego hasła — ziemia, fabryki, władza, chleb i pokój dla ludu — stały się programem działania dla wszystkich pracujących w kraju. Treścią życia, pracy i walki całego narodu jest dzisiaj utrwalenie zdobyczy politycznych, gospodarczych i kulturalnych minionego 10-lecia. Utrwalenie naszego dorobku stało się treścią dnia powszedniego chłopów łańcuckich.

Oto spółdzielcy z Kuryłówki i chłopi gospodarujący indywidualnie z Brzozy Królewskiej zobowiązali sie wykonać roczny plan obowiązkowych dostaw zboża dla państwa przedterminowo, przy czym wzywają wszystkich chłopów w powiecie łańcuckim i w województwie do współzawodnictwa.

Z inicjatywą współzawodnictwa w kampanii dostaw zboża wystąpili spółdzielcy i chłopi gospodarujący indywidualnie. Jest to jeden apel do całej wsi pracującej, gdyż jeden jest wspólny cel — pierwsze zboże dla państwa. Po to, aby można było szybciej i więcej budować osiedli robotniczych, nowych fabryk i szkół, elektryfikować więcej wsi, by nowe maszyny zastępowały ciężką pracę chłopa na roli, by technika i nauka dopomogły nam zebrać więcej żyta i pszenicy z hektara.

To nie jest chwilowy zryw, ale głęboko i po gospodarsku przemyślana decyzja o potrzebie pełnych oraz przedterminowych dostaw zboża. Wyrosła ona z poczucia patriotyzmu a jednocześnie ze zrozumienia własnych chłopskich interesów. Kogóż bowiem w powiecie łańcuckim nie raduje Fabryka Śrub, nowa droga, nowoczesne osiedle robotnicze, elektryfikacja wsi, nowe maszyny rolnicze w POM Wola Mała, Huta im. Lenina, w której pracują synowie chłopów łańcuckich i ta piękna, urodzajna ziemia już nie obszarnicza, ale na zawsze chłopska, dająca z każdym rokiem coraz obfitszy plon. Zasiliły ją przecież nawozy sztuczne z Kędzierzyna, obsiały siewniki, a do sprzętu zbóż używa się żniwiarek i kosiarek z fabryk naszego rozbudowującego się przemysłu.

W roku 1954 Łańcut był drugim z kolei powiatem naszego województwa, który został zwolniony od miarek i odsypów młyńskich. Chłopi łańcuccy nie chcieli być zaliczani do opieszałych i ostatnich. Również w roku bieżącym chodzi o terminowe dostarczenie chleba dla robotników i kobiet, dla dzieci i żołnierzy strzegących ich spokojnego snu, radosnej zabawy i stojących na straży naszego pokojowego budownictwa. Toteż i w obecnej kampanii z niemniejszym uporem i wolą zwyciestwa chłopi łańcuccy, a za ich przykładem chłopi w innych powiatach, starać się będą o dotrzymanie słowa, współzawodnicząc o zdobycie proporca.

W ubiegłym roku krótkie komunikaty w gazecie informowały tylko o procentowym wykonaniu dostaw. Nie odzwierciedlały one natomiast wysiłku, pasji, nierzadko starć i konfliktów jakie się rozgrywały tam we wsiach a nawet i gospodarstwach i jakie będą miały miejsce również w bieżącym roku. Wiemy o tym, że czasami brakowało maszyn do omłotów, bo wszyscy chcieli naraz młócić. Jednak większość brała za cepy nie dając posłuchu spekulantom, którzy szeptali: nie spiesz się, poczekaj. Niektórzy nie mieli czym odwieźć zboża do punktu skupu, nie posiadali własnych koni i wozu, a nie wszędzie organizowano zbiorowe dostawy zboża. A byli też tacy, którzy zwlekali ze sprzedażą zboża państwu. Szedł do nich wtedy agitator partyjny i przodujący dostawca. Uświadamiał i przekonywał tych, którzy nie rozumieli konieczności szybkiej i pełnej dostawy lub ulegali podszeptom wroga i spekulanta.

O tych trudnościach nie wolno zapominać nikomu i teraz. Są w gromadzie organizacje partyjne, członkowie partii, radni, aktywiści i tysiące tych bezpartyjnych chłopów, którzy patriotyczną postawą, rzetelnym wykonaniem obowiązków gospodarskich i obywatelskich zdobyli sobie zaufanie i autorytet u całej wsi pracującej. I oni wszyscy razem stanowią siłę, która potrafi przełamywać trudności organizacyjne, rozbijać opór bogaczy, zachęcać mało i średniorolnych chłopów, by poszli w ich ślady i jak najszybciej po omłotach dostarczyli zboże do punktów skupu.

Jeśli cieszy nas dotychczasowy dorobek i pragniemy go utrwalić oraz rozszerzyć, to z pewnością wszyscy mało i średniorolni z powiatu niżańskiego, spółdzielcy z przemyskiego, gospodarujący na krańcach powiatu sanockiego czy brzozowskiego, znad Wisłoka, nizin przeworskich, jarosławskich i radymniańskich odpowiedzą na apel chłopów łańcuckich. Przede wszystkim należy oczekiwać, że członkowie partii pierwsi podejmą apel i pierwsi odwiozą zboże do punktów skupu, aby tym łatwiej, pewniej i śmielej trafiać do bezpartyjnych i swoją postawą zachęcać do wykonania obowiązków wobec ojczyzny i swoich najbliższych, wobec samego siebie.

Pamiętamy wybory do rad narodowych. Nasze województwo, każda wieś i miasto opracowało program wyborczy. Ten program realizujemy czynem, jak poparliśmy go w dniu wyborów kartą wyborczą. Terminowe dostawy zboża to jeden z punktów realizacji naszego programu wyborczego. Patrzyliśmy wówczas na afisze: obok wazonów z kwiatami leżał bochen chleba i książka. O takie życie walczymy — kulturalne, dostatnie. O książkę, kwiaty i chleb w każdym domu. W twoim, moim i w domach wszystkich ludzi pracujących w mieście i na wsi. I dlatego też powieziemy pierwsze zboże dla państwa.

Powiat Łańcut zobowiązuje się wykonać do dnia 28 sierpnia 90 procent planu skupu zbóż

SPÓŁDZIELCY z KURYŁÓWKI i chłopi indywidualni z Brzozy Królewskiej

wzywają do współzawodnictwa

O PRZEDTERMINOWE wykonanie dostaw zboża dla państwa

We wszystkich tj. w 20 powiatach województwa rzeszowskiego żniwa są już w pełnym toku. Chłopi spółdzielcy i chłopi gospodarujący indywidualnie przystąpili do szybkiego i sprawnego przeprowadzenia zbioru zbóż. Równocześnie rozpoczęte zostały dostawy zboża dla państwa. Nie zaniedbuje się przy tym pozostałych dostaw obowiązkowych, a w szczególności żywca i mleka oraz spłaty podatku gruntowego.

W ostatnich dniach donosiliśmy o dostawach zbóż z PGR Medyka, ze spółdzielni produkcyjnej Torki (pow. Przemyśl) i Chmielnika (pow. Rzeszów), o sprzedaży zboża z tegorocznych zbiorów również przez chłopów indywidualnych z powiatów tarnobrzeskiego, niżańskiego i radymniańskiego.

Chłopi ze spółdzielni produkcyjnej „NOWY ŚWIAT" w gromadzie KURYŁÓWKA (pow. Łańcut) pierwsi w województwie rzucili hasło współzawodnictwa o pełne i przedterminowe dostawy zboża dla państwa. Oto treść ich zobowiązania:

„My chłopi zrzeszeni w spółdzielni produkcyjnej „Nowy Świat" wiemy dobrze o tym, że przede wszystkim przykład wzorowo prowadzonego gospodarstwa zespołowego może zachęcić mało i średniorolnych chłopów do wstąpienia w nasze szeregi oraz przyczynić się do wzmocnienia słabszych spółdzielni. Dlatego postanawiamy swoją sumienną pracą zapewnić dalszy rozwój polityczny, gospodarczy i kulturalny naszej spółdzielni, czego dowodem będzie terminowa i pełna realizacja obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. Biorąc to pod uwagę zobowiązujemy się:

- do 8 sierpnia br. wykonać plan obowiązkowych dostaw zboża ze zbiorów 1955 r.,
- do 5 października br. wykonać plan obowiązkowych dostaw ziemniaków,
- dokończyć budowę obory i wprowadzić inwentarz żywy zakupiony z przeznaczonych na ten cel kredytów i wkładów członkowskich w terminie do dnia 15 września br.

Zobowiązanie nasze wykonamy przede wszystkim przez udział wszystkich członków spółdzielni i ich rodzin w pracach żniwno-omłotowych i w innych pracach gospodarczych. Wykonaniem naszych zobowiązań chcemy potwierdzić, że droga, na którą wstąpiliśmy jest jedynie słuszna — jest drogą, po której powinna kroczyć cała pracująca wieś rzeszowska.

Do współzawodnictwa wzywamy wszystkie spółdzielnie produkcyjne naszego powiatu i województwa.

Zarząd i członkowie spółdzielni produkcyjnej „Nowy Świat" Kuryłówka (pow. Łańcut)

* * *

Za przykładem chłopów spółdzielców produkcyjnych ze wsi Kuryłówka poszli chłopi gospodarujący indywidualnie z gromady BRZOZA KRÓLEWSKA. Oto treść ich zobowiązania:

„My chłopi pracujący z gromady Brzoza Królewska widząc osiągnięcia Polski Ludowej oraz opiekę i troskę jaką władza ludowa otacza pracujące chłopstwo, włączamy się do ogólnonarodowego wysiłku w budownictwie socjalistycznym naszego kraju. Rozumiemy doskonale jak poważne znaczenie dla wykonania wszystkich planów państwowych ma realizacja obowiązkowych dostaw towarowych wsi dla państwa. Zobowiązujemy się:

- do 10 sierpnia br. wykonać plan obowiązkowych dostaw zboża ze zbiorów 1955 roku,
- do 30 września br. wykonać plan obowiązkowych dostaw ziemniaków,
- do 30 listopada br. w całości rozliczyć się z państwem z obowiązkowych dostaw mleka i żywca.

Wykonanie naszego zobowiązania zapewnimy sobie przez zastosowanie grup wzajemnej pomocy przy sprzęcie i omłotach zboża i przeprowadzeniu wykopków. W gromadzie naszej zorganizujemy klepiska umożliwiające zbiorowe i szybkie omłoty zboża. Udzielimy pomocy w sprzężaju przy zwózce i dostawach zbóż gospodarstwom nie posiadającym koni.

Do współzawodnictwa wzywamy wszystkie gromady w powiecie łańcuckim i województwie. Chłopi gromady Brzoza Królewska

* * *

W wyniku szlachetnych zobowiązań chłopów spółdzielców i chłopów gospodarujących indywidualnie — w oparciu o masy pracującego chłopstwa całego powiatu łańcuckiego oraz zobowiązań całego aktywu powiatowego, który udzieli wszechstronnej pomocy chłopom w wykonaniu ich zadań — **powiat Łańcut zobowiązuje się:**

- do 28 sierpnia 1955 r. wykonać w 90 proc. roczny plan obowiązkowych dostaw zboża ze zbiorów 1955 r. i zwolnić powiat od miarek i odsypów, a następnie zabezpieczyć dalszą realizację planu zbożowego aż do jego pełnego wykonania,
- do 15 października 1955 r. wykonać plan obowiązkowych dostaw ziemniaków ze zbiorów 1955 r.,
- do 30 listopada 1955 r. rozliczyć wszystkich chłopów z obowiązkowych dostaw żywca oraz do dnia 20 grudnia 1955 r. rozliczyć z obowiązkowych dostaw mleka,
- do 25 grudnia 1955 r. wykonać w całości należności podatku gruntowego.

Powiat Łańcut wzywa do współzawodnictwa wszystkie powiaty województwa rzeszowskiego.

Odezwę podpisali przedstawiciele Prezydium PRN i Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Łańcucie

Wojewódzki Zlot młodzieży spółdzielczej

(i) Podsumowaniem przedfestiwalowej pracy młodzieży spółdzielczej naszego województwa będzie Zlot Wojewódzki zorganizowany w Rzeszowie w dniu otwarcia Festiwalu warszawskiego. Młodzież spółdzielcza z dużym dorobkiem przyjedzie na Zlot. Przyjadą tu m. in. Wojtak, Krawczyk, Mazurkiewicz i inni młodzieżowcy z powiatu niżańskiego, którzy w czynie festiwalowym zakontraktowali 31 sztuk żywca. Spotkają się tu także przodownicy pracy Stefania Połonkiewicz z Przeworska, Bronisława Matuch sklepowa z GS Cmolas w pow. Kolbuszowa, Janina Magoń z Biecza i inne.

W Zlocie Wojewódzkim weźmie udział około 1.400 dziewcząt i chłopców wydelegowanych z GS, PZGS, spółdzielni pracy i PSS.

Uczestnictwo w Zlocie Wojewódzkim będzie dla spółdzielców nagrodą za dotychczasowe wyniki jak i zachętą do dalszej sumiennej pracy.

Delegaci i goście ZAGRANICZNI PRZYBYWAJĄ na Festiwal do Warszawy

26 bm. przybyli do Warszawy dalsi goście honorowi V Festiwalu i członkowie jury międzynarodowych festiwalowych konkursów artystycznych: reżyser filmowy Joris Ivens z Holandii, muzyk Paul Johannes Kurzbach z NRD, tancerka Maria Anna de Aschiero z Argentyny, pisarz Paul Wiens z NRD, postępowy pisarz egipski Abdel Rahman Ahmed el Charcani i skrzypek brazylijski prof. Oskar Borgerth z Rio de Janeiro.

Tegoż dnia przybyły do Warszawy grupy młodzieży australijskiej, nowozelandzkiej oraz część delegacji Cypru.

* * *

27 bm. przybył z Moskwy do Warszawy I sekretarz Komitetu Centralnego Komsomołu — Aleksander Szelepin wraz z 8-osobową grupą kierownictwa delegacji młodzieży Związku Radzieckiego na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

Kierownictwo delegacji radzieckiej młodzieży Związku Radzieckiego na V Festiwal, zostało powitane serdecznie na lotnisku Okęcie przez przedstawicieli międzynarodowego komitetu przygotowawczego V Festiwalu oraz grupę młodzieży warszawskiej.

27 bm. przybyły do Warszawy pierwsze grupy młodzieży Japonii, Iraku, Portugalii i Meksyku. Przybyła również ostatnia grupa młodzieży chińskiej oraz delegatka z Gwatemali.

Delegatów serdecznie witali przedstawiciele młodzieży stolicy.

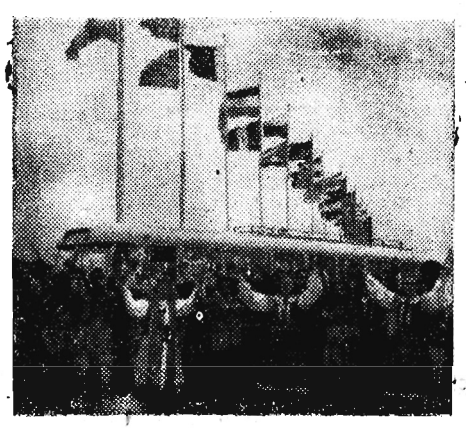

Na zdjęciu obok: Delegaci młodzieży hinduskiej i witająca ich młodzież polska na Dworcu Głównym w Warszawie.

CAF — fot. Kubiak

Nowa spółdzielnia produkcyjna

(r) We wsi **Wola Matiaszowa** w pow. leskim kilkunastu chłopów pracujących założyło spółdzielnię produkcyjną. W pracy nad jej zorganizowaniem wyróżnili się chłopi: Jan Libera, Mikołaj Sempczyk, Zabońska i Dubanowa.

Duży wpływ na decyzję założenia spółdzielni w Matiaszowej miały wyniki wzorowo prowadzonego gospodarstwa zespołowego w Myczkowie.

Poprzednio w Woli Matiaszowej istniał zespół uprawowy.

3 tys. młodzieży powitało Sztafetę Gwiaździstą na Wiecu Festiwalowym w Rzeszowie

(i) W dniu wczorajszym na stadionie Sparty w Rzeszowie odbył się Wielki Wiec Festiwalowy, zorganizowany przez Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego i Zarząd Wojewódzki ZMP. Wiec zgromadził ponad 3 tysiące młodzieży rzeszowskiej, która powitała przybyłe z całego województwa sztafety powiatowe wiozące meldunki o podjętych zobowiązaniach i ich wykonaniu dla uczczenia Festiwalu.

Otwarcia wiecu dokonał wiceprzewodniczący WKKF tow. **Partyka**, po czym do uczestników wiecu przemówił przewodniczący Woj. Komitetu Frontu Narodowego tow. **Tkaczew**, a następnie przewodniczący ZW ZMP tow. **Rączka**.

W imieniu wszystkich sztafet meldunki odczytały delegacje młodzieży Rzeszowa i Aeroklubu LPŻ. Przekazane przez sztafety powiatowe meldunki wykazały, że młodzież woj. rzeszowskiego podjęła na cześć Festiwalu 25.733 zobowiązania na łączną kwotę 24.618.580 zł i 149.140 osób uczestniczy we współzawodnictwie festiwalowym. Z takim meldunkiem wyjedzie w dniu dzisiejszym wojewódzka sztafeta, która uda się do Krakowa by tam przekazać dalej meldunki Gwiaździstej Sztafecie Festiwalowej.

Dziś w numerze:

LESŁAW KOLIJEWICZ — Nowe domy

WŁADYSŁAW ŚWIDRAK W 100-letniej kopalni

WITOLD SZYMCZYK — W Budapeszcie

Jeszcze raz
o sprawach ważnych a niedocenianych

ADRESAT: DYREKCJA ZESPOŁU PGR NEHRYBKA I DYREKCJA ZJEDNOCZENIA PGR PRZEMYŚL

Pod koniec czerwca br. zamieściliśmy w naszym piśmie list korespondenta Mieczysława Skolarczyka, pioniera z PGR Korytniki (Zespół Nehrybka) pt... „O sprawach ważnych a niedocenianych". Przypominamy krótko poruszone w nim zagadnienia... a więc: zupełny brak warunków do rozwoju życia kulturalnego i sportowego w gospodarstwie, pusta świetlica, milczące radio, brak sprzętu sportowego a przede wszystkim lekceważący stosunek do tych spraw dyrekcji Zespołu PGR Nehrybka.

Dyrekcja Zespołu zareagowała dość osobliwie na słuszną krytykę naszego korespondenta. Narzekają na pustą świetlicę... hm, trzeba ją zlikwidować, przeznaczyć na inny użytek, zapełnić by nie świeciła pustkami. I zamieniono ją na mieszkanie. Naprzód mieszkali tam pracownicy sezonowi, a obecnie mieszka stały pracownik gospodarstwa.

A jak załatwiono inne sprawy? Po prostu dla świętego spokoju. Dyrekcja przysłała młodzieży piłkę do siatki. A radio? Bez takiego drobiazgu można się chyba obejść, — doszli zapewne do wniosku towarzysze z Dyrekcji i sprawę naprawy aparatu pominęli milczeniem. W ostatnich dniach młodzież rozwiązała ten problem we własnym zakresie. Jeden z pionierów Jan Wawryszko zakupił baterię za własne pieniądze.

Karygodne niedbalstwo Dyrekcji Zespołu PGR Nehrybka, brak troski o młodzież, która porzuciła lżejszą niż dotychczas pracę i stanęła na trudnym odcinku pracy w rolnictwie, zasługuje na napiętnowanie. Żądamy raz jeszcze rozwiązania spraw związanych z pracą, życiem i rozrywką pionierów w PGR Korytniki. Fundusze na te cele Zespół posiada, chodzi tylko o właściwe ich wykorzystanie.

Czekamy na szybkie wyjaśnienie sprawy nie tylko Dyrekcji Zespołu PGR Nehrybka ale również i jej nadrzędnej instancji przemyskiego Zjednoczenia PGR.

Na podst. koresp. M. Skolarczyka opr. hen.

NOWE DOMY

Kierownik budowy — Adam Paczosa stał na placu nieopodal wykańczanego właśnie bloku nr 6. Na placu panował ruch. Na przyczepę traktora trzech robotników ładowało deski z rozebranych rusztowań.

— Załadujcie jeszcze kobylice, skrępujcie drutem, by nie zleciały w czasie jazdy... Zmieści się, zmieści wszystko. Aha — jak obrócicie, zabierzcie węgiel. Ten spod magazynu. Za chwilę traktor odjechał.

— Widzieliście te rusztowania — Paczosa zwrócił się do mnie — prawda, nie zniszczone nawet, a obsłużyły wszystkie nasze tutejsze budowy. Tak, umieją ludzie szanować dobytek. Ale chodźcie towarzyszu, pokażę wam budowę.

ICH ANKIETA

Jak cię widzą tak cię piszą — mówi stare ludowe przysłowie. Ale człowiek często nie chce tylko na tym pozostać. Bo przecież ocenić ludzką pracę nie jest łatwo. Nikogo skrzywdzić nie można, a jeśli pochwalić — to wiedzieć za co. Przemawiał do mnie wzorowy ład na budowie. Czy zawsze robota u was gra? — rzuciłem kierownikowi Paczosie pytanie. Ten uśmiechnął się i zamiast odpowiedzi wskazał na blok, obok którego przechodziliśmy. To „czwórka". Oddaliśmy ją na miesiąc przed zaplanowanym terminem z wynikiem bardzo dobrym. Nasze brygady podjęły takie zobowiązanie przed 1 maja — i jak widzicie, wykonały je z honorem.

Długo słuchałem opowiadań o pracy przodującej brygady murarskiej Eugeniusza Kłodowskiego, o betoniarzach z brygady Alfreda Fiołkiewicza, o brygadzie lastrykarzy Józefa Lorenca, o parkieciarzach Adolfie Jaraczu i Stanisławie Hacu, o brygadach ciesielskich Sobczaka, Dłuskiego, Fejkla, o malarzach Marianie Czekalskim, i Wincentym Staniszu, o zdunie Zdzisławie Wójciku i brygadzie transportowej Stanisława Chudego. Wyniki ich pracy porównywałem ze stopniem wykonywanej normy. 152, 188, 221, 250, 391, 400 — oto niektóre tylko procenty norm uzyskiwanych przez załogę budującą wspaniałą kolonię Jedlicza.

Ale cechą budowlanych z Jedlicza była nie tylko wydajna praca. Pokazali oni, że umieją po gospodarsku wznosić budowy. Świadczyło o tym zaoszczędzenie na budowie domu 15.978 sztuk cegieł, 50 kg stali zbrojeniowej, wiele grysu marmurowego, żwiru, piasku. Aby uzyskać oszczędność materiałów budowlanych trzeba było rzecz jasna troskliwie nimi gospodarzyć, wykorzystywać każdy kawałek cegły, wszystkie odpady przerabiać i ponownie używać do produkcji. Oni potrafili to robić. Szczególnie brygada murarska Kłodowskiego.

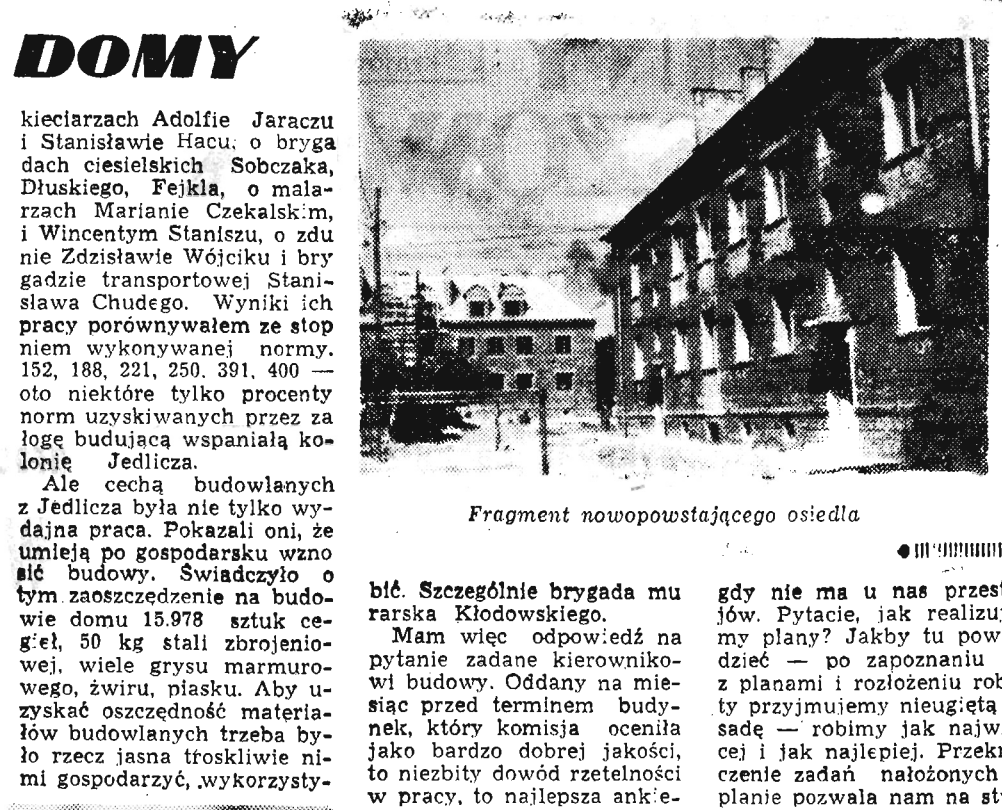

Stanisław Hac — parkieciarz — przodownik pracy.

Fragment nowopowstającego osiedla

Mam więc odpowiedź na pytanie zadane kierownikowi budowy. Oddany na miesiąc przed terminem budynek, który komisja oceniła jako bardzo dobrej jakości, to niezbity dowód rzetelności w pracy, to najlepsza ankieta budowniczych wzorcowej kolonii w Jedliczu.

I NIE TYLKO OCENA KOMISJI

Do bloku wprowadzili się nowi mieszkańcy. Nie mogłem oprzeć się pokusie zaglądnięcia do któregoś z mieszkań. Jasna klatka schodowa lśniła wypolerowanym betonem. Na pierwszym piętrze w jednym z mieszkań tkwił w drzwiach klucz. Nacisnąłem guzik elektrycznego dzwonka — w jego dźwięk wplotło się uprzejme „proszę". Jakiś kobiecy głos. Widocznie gospodyni. Nie pomyliłem się.

Trafiłem do mieszkania ob. St. Gabory. To właśnie jego żona — Emilia krzątała się po kuchni przygotowując obiad. (Gaborowie zajmują 3 pokoje z kuchnią, łazienką, przedpokojem). Gospodyni była bardzo miła i rozmowna. To od niej dowiedziałem się, że wprowadzili się do nowego mieszkania 15 lipca, że mieszkaniem jest zachwycona. Ale najwięcej radości przeżywają dzieci. Najmłodsza córeczka Gaborów — Bogusia ma 5 lat, starsza Ewa liczy 10, a 14-letni syn Robert ukończył już siódmą klasę. Mali gospodarze zdążyli już w pierwszym dniu „narzucić" rodzicom nazwę pokoi — oto pokój stołowy, sypialnia i dziecinny. Po raz pierwszy w ich życiu Bogusia, Ewunia i Robert otrzymali własny pokój dziecinny — ich pokój.

NIEPRZEWIDZIANY KONFLIKT

Budowa wzorcowej kolonii Jedlicze dobiega końca. Ostatni blok zamykający obszerny dziedziniec, to właśnie „szóstka", przy której wre gorączkowa praca wykończeniowa. Zgodnie z planami blok nr 6 miał być oddany do użytku dopiero z końcem sierpnia br. Ale załogi budowlane postanowiły inaczej. Na naradzie roboczej padło zobowiązanie: Naszym czynem lipcowym będzie oddanie bloku na miesiąc przed terminem, tj. w dniu 31 lipca 1955 r. z wynikiem bardzo dobrym. Zobowiązanie niebłahe. Aby go wykonać, trzeba mocno zwiększyć wydajność pracy i wszystko wykonać „na medal".

Ciekawiło mnie, jak układa sobie teraz pracę brygadzista Kłodowski. Kłodowskiego znalazłem na poddaszu. Kończył właśnie osadzać futryny okienne.

Eugeniusz Kłodowski ma 26 lat. W murarce pracuje już 8, a od roku jest brygadzistą. Wraz ze swoją brygadą wybudował w Jedliczu trzy bloki mieszkalne — a teraz kończy czwarty, ostatni. Wszystkie poprzednie nie miały żadnych usterek... Pytałem jak organizuje sobie pracę. Najważniejsza zasada — mówił, zapalając papierosa — to zgranie brygady. Jeden musi pomagać drugiemu, słuchać, wzajemnie się kontrolować. Po zakończeniu pracy omawiamy zawsze zadania na dzień następny — dzięki czemu nigdy nie ma u nas przestojów. Pytacie, jak realizujemy plany? Jakby tu powiedzieć — po zapoznaniu się z planami i rozłożeniu roboty przyjmujemy nieugiętą zasadę — robimy jak najwięcej i jak najlepiej. Przekroczenie zadań nałożonych w planie pozwala nam na stwarzanie pozostałym brygadom pełnego frontu robót, przy czym pozostawiona robota musi być czysta i dokładna. Bo przecież nie my sami jesteśmy na budowie. Ciekawie mówił Kłodowski o pracy swojej brygady. Jego słowa były rzetelne. A budowę o miesiąc wcześniej oddadzą.

Oddadzą? ZBM odcinek robót Jedlicze na pewno tak. Ale... ciut, ciut zachodzi obawa, że w pełnej realizacji zobowiązania przeszkodzi Zjednoczenie Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych w Rzeszowie, które nie spieszy się z dostawą niezbędnych dla pełnego wykończenia budynku urządzeń i armatury gazowej. Szczególnie chodzi tu o piece do łazienek, zawory do gazu i konsolki pod rysze, których to mimo wielokrotnych alarmów Zjednoczenie nie dostarcza. Dlaczego? A no, nie dostarcza m. in. dlatego, że w planach Zjednoczenia blok miał być oddany dopiero w sierpniu — więc nie spieszą się. Czy nie ma dróg wyjścia dla rozwiązania tego konfliktu? Owszem, są — nawet proste. Nauczyć się od budowniczych z Jedlicza naginać plany do potrzeb naszego życia.

Odchodząc z budowy raz jeszcze spojrzałem na zawieszony tam długi transparent z hasłem: **„Pamiętaj, że budujesz domy, z których korzystać będą Twoi towarzysze"**. Czyż nie winniśmy wszyscy o tym zawsze pamiętać?

LESŁAW KOLIJEWICZ

W WSK Gorzyce gospodarują coraz lepiej

Podsumowując wyniki pół rocznej pracy załoga WSK Gorzyce wykazała znaczne osiągnięcia gospodarcze. Prowadzona energicznie walka o obniżkę kosztów własnych pozwoliła załodze w ciągu 5 miesięcy br. wygospodarować 300 000 zł oszczędności, zaś realizacja 90 wniosków racjonalizatorskich przyniesie dalszych 360 tys. złotych oszczędności.

W WSK Gorzyce wzrosła wydajność pracy o 7,7 proc. w stosunku rocznym. Pozwoliło to m. in. na przedterminowe wykonywanie zadań produkcyjnych. I tak zadania półrocznego planu produkcji załoga wytwórni wykonała już 22 maja, uzyskując do końca czerwca 61,8 proc. planu rocznego.

Sportowcy wiejscy jadą na Festiwal

Członkowie Ludowego Zespołu Sportowego w Załężu (pow. Rzeszów) wybrali na uczestników Festiwalu najaktywniejszych kolegów, którzy swą sumienną pracą stale przyczyniają się do rozwoju koła sportowego.

Młodzież wybrała na uczestników tow. Rajzera i tow. Chłandę. Wybrano ich po żywej dyskusji, jaka się wywiązała na jednym z zebrań poświęconym V Festiwalowi. Oni to bowiem swym poważnym wkładem pracy przyczyniają się do sukcesów LZS, który w wiosennych rozgrywkach piłkarskich zdobył tytuł mistrza powiatu w grupie C. Wspólnie z członkami LZS zorganizowano festyn festiwalowy. Uzyskany dochód postanowiono przeznaczyć na remont świetlicy i zakup niezbędnego sprzętu sportowego dla poszczególnych sekcji koła sportowego. Młodzież z Załęża, doceniając pracę i zasługi tow. Rajzera i Chłandy dla LZS, postanowiła wysłać ich na Festiwal.

UWAGA! mówi radiowęzeł w programie lokalnym

Zapowiedź taką dwa razy dziennie słyszą posiadacze głośników radiowych. Po niej następują bardziej, lub mniej ciekawe wiadomości z terenu danego powiatu, nadawane przez terenowe radiowęzły. Wiadomości te są jednak z wielkim zainteresowaniem słuchane przez mieszkańców wsi i miast. Każdego bardzo ciekawią przede wszystkim wydarzenia ze swojego terenu i stąd duże zainteresowanie audycjami radiowęzłów powiatowych. Zainteresowanie to stawia przed komitetami radiowęzłów terenowych obowiązek należytego opracowania programu audycji, tak, aby codzienny 20-minutowy czas przeznaczony na program lokalny był w pełni i możliwie jak najlepiej wykorzystany.

Każdy dzień obojętnie w jakim powiecie, przynosi moc nowych wydarzeń, każdego dnia dokonują się jakieś przemiany i o nich chcieliby wiedzieć słuchacze programu lokalnego. Jednak nie zawsze wiedzą z tej prostej przyczyny, że programy lokalne nie są odpowiednio przygotowane. Jest to wynikiem daleko niewłaściwej pracy komitetów redakcyjnych.

Do wyróżniających się komitetów redakcyjnych należy zaliczyć komitet w Przeworsku i Gorlicach. Na końcu wloką się komitety z Leska i Sanoka, mimo że możliwości mają wcale nie gorsze od dobrze pracujących. Jako podstawę oceny pracy komitetów trzeba przyjąć przede wszystkim jakość i ilość materiałów nadawanych przez dany radiowęzeł. Nie można również pominąć formy oraz aktualności podawanych słuchaczom wiadomości. Jeślibyśmy teraz porównali pod tym względem przeworski i sanocki program to bardzo niekorzystnie wypadnie to porównanie dla komitetu sanockiego.

Weźmy kilka cyfr dla takiego porównania — ilość nadanych w tym samym czasie audycji przez te dwa radiowęzły. Przeworski 52 dzienniki, wiadomości interw. 31, wypowiedzi 9, sanocki 2 dzienniki, wiadom. interw. 1, wypowiedzi 1. Tych kilka cyfr pozwala ocenić pracę komitetu oraz Prezydium PRN, które jest przecież odpowiedzialne za działalność radiowęzła. Wychodzi tu zupełny brak zainteresowania ze strony Prezydium. Skończyło się na mianowaniu odpowiedzialnego za pracę radiowęzła kier. wydz. finansowego. A rezultaty tego są wiadome.

Niewłaściwy stosunek do pracy komitetów radiowęzłów powiatowych daje się zauważyć w wielu innych powiatach, a m. in. w Lesku i Jaśle. Nie może ono jednak nadal mieć miejsca. Prezydia powiatowych rad narodowych muszą się poczuć odpowiedzialne za pracę komitetów powiatowych radiowęzłów. Powinny pomóc im w pracy organizacyjnej, a wtedy aktualna problematyka danego powiatu znajdzie właściwe odbicie w audycjach lokalnych.

Bo weźmy chociażby tak istotną sprawę jak przygotowania do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów jaki już wkrótce rozpocznie się w Warszawie. Czy słuchacze programu lokalnego byli dobrze informowani o tym tak doniosłym wydarzeniu? Odpowiedź będzie przecząca.

Sprawy przygotowań do Festiwalu nie zawsze miały odpowiednie miejsce w programie audycji radiowęzła. W poszczególnych programach nadawano już audycje o tej tematyce, niektóre nawet bardzo ciekawe, ale tych nie było wiele. Do ciekawszych audycji o przygotowaniach do V Festiwalu trzeba zaliczyć audycje radiowęzła krośnieńskiego.

W jednej z nich w ciekawej formie opowiedziano o istotnym celu organizowania Festiwalu — tej olbrzymiej imprezy, na której spotka się młodzież całego świata, by wspólnie wyrazić swoją wolę walki o pokój. Ciekawe były wspomnienia Leopolda Guzika z Krosna, uczestnika festiwalu berlińskiego. — Tysiące młodzieży z Niemiec zachodnich — opowiadał słuchaczom radiowęzła L. Guzik — przechodziło do NRD, aby wziąć udział w Festiwalu. Młodzież przedzierała się przez kordony policji zachodnio-niemieckiej, która broniła jej wstępu.

Ciekawa audycja o przygotowaniach do Festiwalu młodzieży sanockiej została nadana przez tamtejszy radiowęzeł (szkoda, że więcej takich nie było). Mówiono w niej o wielu zobowiązaniach podjętych przez młodzież na cześć Festiwalu, o tym jak zobowiązania te są realizowane.

Sanocki komitet redakcyjny radiowęzła stać na to, żeby audycje nadawane przez tamtejszy radiowęzeł były podane w ciekawej formie. Dowodem tego jest choćby wspomniana już audycja. Ale chodzi o to, aby ciekawe audycje nie trafiały się jak przysłowiowe rodzynki, ale były stale nadawane w 20-minutowym programie lokalnym i to nie tylko przez radiowęzeł sanocki, lecz w programach wszystkich radiowęzłów.

Aby jednak nastąpiła zmiana, konieczna jest poprawa stylu pracy komitetów redakcyjnych, co z kolei wymaga większego zainteresowania się nimi ze strony prezydiów PRN i wydziałów propagandy komitetów powiatowych PZPR.

Stap.

Nasz felieton

Czujność

Przy bramie trzeba było dopełnić wielu formalności, odpowiedzieć na wiele intymnych pytań, by otrzymać upragnioną przepustkę.

Wejścia na teren fabryki strzegło dwóch strażników i obaj bardzo skrupulatnie badali moją przepustkę. Wreszcie jeden z nich przyzwalająco skinął głową i powiedział:

— W porządku, tylko nie zapomnijcie podpisać przepustki.

I od tej chwili wszyscy przestali się mną interesować. Poszedłem. Nie niepokojony przez nikogo spacerowałem sobie sam, chodziłem między halami, podziwiałem wielkie dźwigi i ciężkie suwnice, aż wreszcie dotarłem do wysokiego muru, okalającego teren fabryki. Pod murem spacerował uzbrojony strażnik w mundurze i czapce z czerwonym otokiem. Nie speszony jego marsowym wyglądem, podszedłem bliżej i końcami palców dotknąłem daszka cyklistówki.

— Cześć! — powiedziałem. Upał dziś, co?

— A no, gorąco — przytwierdził strażnik, najwyraźniej zdradzając chęć ucięcia sobie pogawędki.

— Ładna fabryka — zagaiłem. — Duża. Ciekaw jestem, ilu też ludzi u was pracuje? Chyba z tysiąc.

— Phi! — machnął ręką strażnik. — Trzy tysiące, jak obszył.

— Ho, ho, ho! — zdziwiłem się uprzejmie. — A cóż tam jest w tym wielkim budynku?

— Tam? To narzędziownia. Niedawno ją wybudowali...

Na miłej pogawędce czas płynął, jak z bicza strzelił. Wtem, gdy już orientowałem się dokładnie w produkcji i topografii fabryki, wzięła mnie chętka napędzenia lekkiego strachu memu rozmówcy.

— A wiecie kto ja jestem? — zapytałem.

Strażnik popatrzył na mnie ciekawie, pomyślał i ze spokojem ducha odrzekł:

— Nie wiem.

— A może ja jestem szpieg? — szepnąłem strasznym szeptem.

Ale strzał chybił. Miast przestrachu, na twarzy strażnika odmalowało się szczere rozbawienie.

— E tam, szpieg! — powiedział. — My się znamy na ludziach!...

Na tym zakończyliśmy miłą pogawędkę. Załatwiłem w administracji fabryki moją sprawę, podpisano mi przepustkę, a gdy przy wyjściu dwóch strażników znowu przejrzało ją bardzo skrupulatnie, pomyślałem: Diabła warta taka czujność, która kończy się na bramie.

Mariusz Kwiatkowski

W 100-LETNIEJ KOPALNI

Do kopalni, której kierownikiem jest inż. Węgrzyn idzie się stromą drożyną. Po obu stronach drogi rosną drzewa i krzewy, stanowiące skuteczną osłonę przeciwko wiejącym wiatrom. Dlatego jest tu zawsze ciepło i przyjemnie. Las, który w innych wypadkach jest przeszkodą dla naftowców poszukujących ropy, tym razem oddaje im cenne usługi: zbiorniki z ropą w cieniu drzew chronią się tu przed słońcem — tym naturalnym złodziejem lżejszych frakcji ropy. Potężne buki i sosny to doskonały budulec przy zakładaniu nowych szybów. W zaciszu leśnym łatwiej jest uchronić przewody wiertnicze od zamarznięcia w zimie. Oczywiście, że można by wyliczyć wiele korzyści jakie oddaje kopalni las. Ale z pewnością nie one przyciągnęły 100 lat temu Łukasiewicza, który w 1853 r. założył tu pierwsze na świecie Towarzystwo Naftowe.

Zabytek historii

i nowoczesny

obiekt przemysłowy

Udajemy się więc do kopalni, która ma podwójną wartość. Po pierwsze jest to zabytek w historii światowego przemysłu naftowego, a po drugie jest to w dalszym ciągu czynny obiekt przemysłowy, dający ropę i jej produkty dla naszego przemysłu motoryzacyjnego.

Każdy kilometr drogi jest tutaj wędrówką poprzez historię dziesiątków lat. Już przy samej drodze widzimy stare nieczynne kiwony i kieraty, niegdyś poruszane parą. Zastąpiły je dziś nowoczesne urządzenia poruszane energią elektryczną.

Wszędzie wre praca. W głębi lasu nie słychać już dzięcioła opukującego stare go buka, zagłuszają go stukania i łoskoty maszyny. Tu wierci się nowe szyby i eksploatuje stare. Po ścieżkach wydeptanych w gąszczu leśnych jeżyn, od czasu do czasu zamajaczy sylwetka manipulanta ropnego w zasmolonej roboczej bluzie, albo asystenta kierownika kopalni ob. Borka.

Ale chyba najbardziej ruchliwym spośród wszystkich jest inż. Węgrzyn. Jest to człowiek, który liczy już 67 lat i jak się to mówi był na stole i pod stołem, niejedno w życiu widział. W przemyśle naftowym pracuje już od pierwszej wojny światowej. Mógłby już dawno być na emeryturze, odpocząć, ale przywiązanie do swego zakładu jest tak wielkie, że nie pozwala mu się z nim rozstać. Pojawia się to tu, to tam. A wszędzie po radzi i dopomoże.

Spotykamy go właśnie w kuźni. Kowal z całą siłą wali w żelazo, które niedługo będzie pracować na tysiące metrów pod ziemią. Jak chirurg, kierujący operacją, tak inż. Węgrzyn udziela mu wskazówek. Robota musi być wykonana precyzyjnie. W przemyśle naftowym każda niedokładność, czy nieprzemyślana operacja odbija się stratą w produkcji. Toteż za nim inż. Węgrzyn zdecyduje, że do otworu trzeba wpuścić torpedę, czy nalać kwasu naftenowego, musi się nad tym długo zastanawiać.

Skutki tych zabiegów mogą być różnorodne. Np. wybuch torpedy na kilkanaście a nawet kilka tysięcy metrów pod ziemią, może dać robotnikom więcej ropy, albo zabrać ją do reszty z otworu. Czasem zburzy ona piaskowiec i wyzwoli sprężoną w kanałach ziemnych ropę, która następnie popłynie do otworu szybowego, a bywa i tak, że odwalone bryły kamienia mogą zatkać swoją masą ropodajne przewody. Inż. Węgrzyn wie o tym dobrze. Jest on doświadczonym naftowcem. W swej inżynierskiej praktyce, przeżył już niejeden kryzys produkcyjny.

Żywy organizm

I w I zespole KKN był już taki okres, że cały zespół kopalni leciał z planem w dół. Ludzie uwijali się jak w ukropie, a ropy nie przybywało ani kilograma. Inż. Węgrzyn, który w tej chwili przysiadł na zydlu w łukasiewiczowskiej jeszcze kuźni, opowiada nam jak sobie radzono w tej „biedzie". Przede wszystkim trzeba było zapalić nadzieję w sercach ludzi, którzy wątpili w możność uzyskania produkcji, wytłumaczyć im, że są środki, którymi można zaradzić przeciwko spadkowi produkcji. Zwoływano zebrania. Od wczesnych ranków do późnych wieczorów radzono jak dobyć ropę, jak wykonać plan?

Był to problem nie lada, zwłaszcza w stuletniej kopalni. Niejeden wiertacz dałby wiele, gdyby ktokolwiek od powiedział na to pytanie. W tym miejscu inż. Węgrzyn zadumał się przez chwilę, a po chwili dodał — znalazł się taki, który pomógł nam. A któż to mógł być? Był nim Kafarow, radziecki inżynier, który w swej długoletniej praktyce udowodnił, że każde źródło ropne musi się traktować jak żywy organizm. Nie wolno go zanieda bywać. Jeśli jest w szybie dużo parafiny zasklepiającej pory ropne, trzeba ją albo rozgrzać, albo rozpuścić kwasem, a wtenczas zwiększy się produkcja. Opracował on całą gamę środków prowadzących do tego celu.

Zalecał on również specjalną troskę o narzędzia pracy, bez których człowiek nie byłby w stanie walczyć z żywiołem przyrody. To właśnie inż. Kafarow udowodnił i uzasadnił, że po kilkudziesięciu latach do starych otworów napływa ropa z innych horyzontów i z takich właśnie odwiertów uzyskał tysiące ton tego produktu.

U nas było to samo — włącza się do rozmowy asystent kierownika kopalni ob. Borek. Zresztą zaraz przekonacie się o tym osobiście. Proszę za mną. Inż. Węgrzyn zaprowadził nas do „Franka", to znaczy do szybu wykopanego 100 lat temu przez Łukasiewicza, a nazwanego tym imieniem. Jest to na 18 metrów głęboka studnia, obłożona cembrowinami. Dalekonadnie błyszczy jezioro ropy. Na środku cmoka nowoczesna pompa wgłębna tłocząca ropę do zbiorników. Do niedawna w tym miejscu skrzeczały żaby, a dziś proszę spojrzeć. Ropa aż pachnie. Tak samo było z kopalniami „Janiną", „Leonem", „Opalem 11". Według wskazówek Kafarowa, podwiercono je do głębokości setek metrów, oczyszczono ze szlamu i innych zanieczyszczeń. Wszystkie dziś dają nam ropę, mimo sędziwego wieku.

Jesteśmy pełni podziwu i uznania dla twórcy polskiego przemysłu naftowego, który przy użyciu prymitywnych narzędzi, walcząc z niebezpieczeństwem gazu, ognia i wody, z ciemnotą XIX - wiecznej szlachty niechętnie odnoszącej się do rozwoju przemysłu naftowego, drążył skały za dobyciem cennego minerału. Jego pionierska praca służy jeszcze naszemu pokoleniu. Wtórne metody eksploatacji opracowane przez inżyniera Kafarowa, czynią łukasiewiczowskie dzieło jeszcze bardziej pożytecznym.

* * *

W ubiegłych latach I zespół KKN stosując metodę Kafarowa wydobył dodatkowo setki kilogramów ropy. Oczywiście, że wydobycie każdego kilograma, to dodatkowa praca ludzkiego umysłu i rąk. Od samego rana do inż. Węgrzyna, jego asystenta ob. Borka przychodzą kierownicy kopalń, meldują o stanie technicznym szybów, relacjonują mu o skutkach przeprowadzonych zabiegów, a oni, na podstawie tych meldunków decydują o tym co robić, gdy w szybie spada wydobycie. A pracy jest moc.

Tam trzeba przeprowadzić pomiary dynamografem, gdzie indziej parametry złożowe, albo uderzyć torpedą aż zadrży ziemia. Wszystkie zabiegi są skrzętnie i dokładnie notowane, bo korzystają z nich nie tylko inżynierowie czy technicy kierujący kopalnią, ale wszyscy robotnicy, naukowcy i geologowie. To jest chyba najistotniejsze w metodzie inż. Kafarowa. Charakteryzuje ona bowiem istotę socjalistycznych stosunków w produkcji, gdzie każdy pracuje dla własnego dobra, we własnym zakładzie pracy i stara się jak najwięcej wyrwać przyrodzie dla ludzkiego pożytku.

Władysław Świdrak

List do redakcji

Byliśmy w spółdzielni produkcyjnej

Nie ma dziś na wsi tematu bardziej aktualnego, niż sprawa socjalistycznej przebudowy gospodarki wiejskiej. Mówi się o tym wiele na zebraniach gromadzkich czy w indywidualnych rozmowach z rolnikami. Mimo wrogiej propagandy ze strony bogaczy wiejskich i oporów nieuświadomionego chłopstwa coraz bardziej utrwala się na wsi przekonanie, że tylko kolektywna forma gospodarki umożliwi wsi stałe zwiększanie produkcji rolnej.

Często w prowadzonych na ten temat dyskusjach biorą udział księża pracujący na wsi — zwłaszcza księża zaangażowani w ruchu społeczno-postępowym. By dać im możność zapoznania się z osiągnięciami gospodarki spółdzielczej, Komisja Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Woj. Kom. Frontu Narodowego zorganizowała wycieczkę 25 księży do spółdzielni produkcyjnej w Sośnicy (pow. Radymno).

Oprowadzani przez energicznego przewodniczącego ob. Zygmunta Barcikowskiego, zwiedziliśmy domy mieszkalne, masywne budynki gospodarcze, spichrze, ogrody warzywne, sady i stawy. Jedni z nas zachwycali się piękną oborą, gdzie w długich szeregach stały wysoko-mleczne krowy, drudzy podziwiali dobrze utrzymane konie, inni słuchali wyjaśnień chlewmistrzyni ob. Płocicowej ile to chlewnia daje spółdzielcom dochodów.

Po obiedzie gawędziliśmy o szerokich planach spółdzielców na najbliższą przyszłość, o powiększeniu areału roślin przemysłowych, o pasiece i wielu wielu innych sprawach. Mówili nam oni także o swych brakach, a więc o tym, że nie ma domów dla licznie zgłaszających się kandydatów do pracy w spółdzielni, że nie ma jeszcze własnych ciągników i niektórych maszyn rolniczych, że jeszcze nie zdołali zbudować dróg wiodących do odległych pól. Równocześnie zapowiedzieli nam że zarząd spółdzielni z przewodniczącym ob. Z. Barcikowskim, braki te potrafi usunąć.

Żal nam było odjeżdżać z gościnnej spółdzielni. Nasza wizyta dała nam nie tylko osobiste zadowolenie. Oglądając konkretne osiągnięcia spółdzielców, które zdobyli dzięki wspólnej pracy, przekonaliśmy się naocznie, że tylko praca w spółdzielni może dać takie rezultaty. Przekonaliśmy się więc o wyższości gospodarki kolektywnej nad indywidualną. Będziemy mogli dzięki temu przekazywać ideę pracy zespołowej na swoich placówkach. Właśnie to uważamy za główny sens i cel naszej wycieczki.

ks. Stanisław Canecki
przewodniczący Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Woj. Kom. FN w Rzeszowie

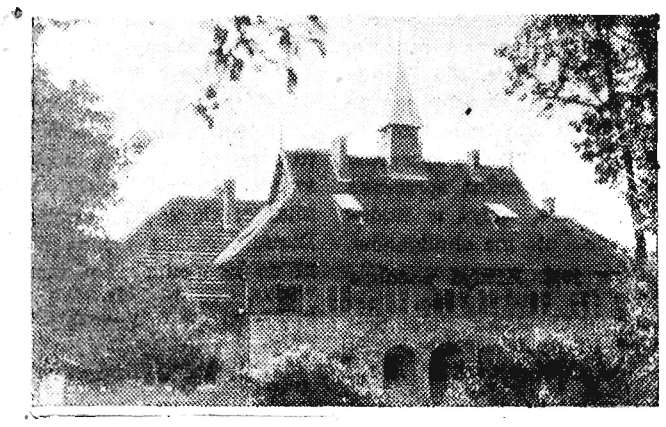

22 lipca przekazano mieszkańcom wsi Stefkowa w pow. leskim nową szkołę (na zdjęciu). Od nowego roku szkolnego zaczną się w niej uczyć dzieci.

Foto — Kopeć

Z redakcyjnej kroniki

Mieli zreperować rower

Swoistym rekordem może poszczycić się Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy w Łańcucie. Nie myślcie o wyczynie z dziedziny sportowej, chodzi bowiem o rekord innego rodzaju.

Jeszcze w lutym br. ob. Franciszek Inglot oddał do reperacji rower do tej właśnie spółdzielni. W oznaczonym terminie zwrócił się po odbiór. Niestety, o reperacji roweru nikt w spółdzielni nie myślał i ob. Inglot wrócił z zapewnieniami kierownika spółdzielni, że rower... co tu dużo mówić, że spółdzielnia dołoży wszelkich starań i rower wkrótce będzie gotowy.

Dziś, gdy o tym piszemy, upłynęło wiele miesięcy. Kilkanaście razy odmierzył ob. Inglot trasę z domu do spółdzielni, chodząc po zreperowany rower i wreszcie (cóż innego wypadało robić) poprosił o zwrot roweru w takim stanie, w jakim go oddał do reperacji. Ale to, co usłyszał w odpowiedzi, przechodzi nawet najśmielsze oczekiwania. Mianowicie, że z roweru pozostały tylko części, akurat tyle jak na zamieszczonym obok rysunku. Jest to swoisty „rekord" w szybkości reperacji przyjmowanych prac, tempo, którego by się chyba żółw nie powstydził.

Z. I.

Koszlowna pomyłka

Zdziwiłby się niepomiernie kogut, gdyby z kurzego jaja zamiast kurczątka wykluł się np. bocian. Niemniej zdziwili się chłopi z grom. Sieklówka w pow. jasielskim, którzy zasiali jary rzepik, a powschodził ozimy rzepak.

Nie stało się to oczywiście za pośrednictwem jakiegoś „cudu", a po prostu dlatego, że na workach z nasionami w sklepie gromadzkim Nr 1 w Kołaczycach pomylono etykiety.

Poszkodowani zostali chłopi, bo zapłacili za nasiona i nawozy, wnieśli wkład pracy i nie zbiorą plonów— oraz państwo, które nie otrzyma kontraktowanej uprawy.

J. Musiał, A. Dominik
Sieklówka

Zanim ustalono kompetencje — *poruszyła się góra*

Nie mam zaszczytu być górnikiem, nie dane mi było zostać geologiem. Toteż nie potrafię zaopiniować, z jakiego powodu Gawronowe budynki w Stempinie (pow. Strzyżów) zabrały się do schodzenia ze zbocza góry, na której długie lata stały niewzruszenie.

Stwierdziłam tylko naocznie skutek, jakim jest fakt, że pochylił się dom, a stodoła wygląda jak po trzęsieniu ziemi. Zrujnowało się w niej boisko, potworzyły się wzniesienia i szczeliny. Ściany domu mieszkalnego są wewnątrz fantastycznie porysowane, nie zamykają się drzwi ani okna, w przewodzie kominowym powstała szeroka szpara.

Na dawnym miejscu pozostał tylko częściowo fundament domu. Nawet sad owocowy i przyległe pole ziemniaków — jak twierdzi ob. Gawron — przybrały inne formy i również „zeszły" niżej.

Miejscowi ludzie są przekonani, że szkody te spowodowały strzały, jakie powstają przy odstrzałach w kamieniołomach (zabudowania ob. Gawrona znajdują się obok) oraz z ciężaru świeżo usypanej hałdy. Towarzysze z Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych są natomiast zdania, że stało się to wskutek tektonicznego ruchu ziemi, że góra nie jest wewnątrz skalną, że tegoroczne długotrwałe ulewy zniosły zabudowania wraz z obsuwającą się ziemią...

Ale nie tylko o to chodzi. Rzecz w tym, że ob. Gawronowi należy bez zwłoki udzielić pomocy. Choć ziemi posiada niewiele i niewielkie będzie miał zbiory, trzeba mu je umożliwić. W obecnych warunkach nie ma mowy o złożeniu i wymłóceniu zboża, nie ma nawet gdzie przechować siana. Dlatego też, zanim zostaną ustalone kompetencje, kto szkody winien naprawić (PZU z przyczyny klęski żywiołowej, czy REDP jako użytkownik kamieniołomów). Z jak najdalej idącą pomocą powinna przyjść ob. Gawronowi Gromadzka Rada Narodowa w Cieszynie. Do tejże rady, jako do gospodarza terenu, należy postaranie się o doprowadzenie do końca trzy lata już przekładanej z szufladki do szufladki w przeróżnych urzędach, sprawy przeniesienia z kamieniołomów na inne miejsce zabudowań ob. Honoraty Armatowej oraz wydzielenie jej działki ziemi wzamian za areał zabrany na eksploatację kamieni.

Jak się zdążyłam zorientować, sprawa ta od samego początku została postawiona na fałszywe tory. Ob. Armatowej obiecywano zbyt wiele, a nie dano dosłownie nic. Obecnie, po uprzednich zapewnieniach, że Armatowa dostanie 3 ha ziemi należącej do GS w Cieszynie, zaproponowano jej nie rekompensatę, a osiedlenie się w ramach akcji osiedleńczej na ziemiach nie zagospodarowanych. I znowu wyłoniła się kwestia ustalenia kompetencji: kto to ma załatwić— Referat Osadnictwa przy PRN, Wydział Komunikacyjny, czy też w ogóle ktoś inny.

„A przecież — mówi ob. Armatowa — osiedlić się mogłam z własnej woli i ochoty, przymusu na to nie ma. Skoro na budowę dróg potrzebne są dla naszego województwa kamienie, to je chętnie daję i przy eksploatacji ich wraz z najbliższą rodziną pracuję. Żądam jednak spełnienia tego, co mi obiecywano: przeniesienia za budowań poza obręb kopalni i wydzielenia mi takiej samej wielkości działki ziemi, jaką mi zabrano. Padły i inne, bardziej ostre słowa, świadczące o tym, że autorytet władzy terenowej został narażony na szwank. I bardzo niedobrze, iż Armatowie, Gawronowie i nie tylko oni, nabrali przekonania, że żywotne ludzkie sprawy dla ludzi pracujących w biurach nic nie znaczą. Że żadnego znaczenia nie mają biedniacy, ani małorolni. Do tak nieszczęsnych konkluzji dochodzą ludzie tam, gdzie zakorzenił swoje macki biurokratyzm, gdzie nad walącym się domem wzruszy ktoś ramionami na znak bezradności (jak to uczynił ob. Tatara z PRN w Strzyżowie) lub (jak to lapidarnie określiła Armatowa) przyjadą i zapytają „jak tam, maszyny nie psują się?" — tylko o człowieka nikt nie zapyta.

* * *

Ani nie jesteśmy bezradni, ani też nie ma dla nas znaczenia maszyna bez człowieka. Strapienie, w jakim żyją Gawronowie i Armatowie znajduje żywy oddźwięk wśród wszystkich mieszkańców Stempiny. Dlatego też sprawiedliwe załatwienie wyżej przytoczonych skarg jest ważką sprawą przywrócenia zaufania tamtejszej ludności do władzy terenowej.

Stać się to może przy pomocy Okręgowego Urzędu Górniczego w Krośnie, który z pewnością wydeleguje komisję celem wydania miarodajnej opinii, ustalającej, kto wyrządził szkody — żywioł, czy ludzie, tym samym stanie się wiadome, kto je wyrówna, PZU, czy REDP.

(Do zajęcia się sprawą posłużył mi list koresp. **J. Winiarskiego — mk)**

Rozmawiamy o Festiwalu

Jak będzie wyglądał przewóz uczestników Festiwalu

Jak wiadomo, polscy uczestnicy Festiwalu przybędą do Warszawy w czterech turnusach, z których każdy będzie liczył około 35 tys. osób. Poza tym w okresie Festiwalu będą przyjeżdżać do Stolicy liczące po kilka tysięcy osób wycieczki. Aby transport uczestników Festiwalu odbywał się sprawnie i nie zakłócał normalnego biegu pociągów, opracowany został dla każdego województwa plan przewozów i rozkłady jazdy tych pociągów.

W Warszawie powołano do życia wydzieloną organizację, która zajmuje się sprawą przewozów młodzieży z zagranicy i z kraju do Warszawy i z powrotem. Podobne placówki powstały w województwach. W ścisłej współpracy z wojewódzkimi Biurami „Orbisu" będą one czuwały nad sprawnym przewiezieniem pasażerów na warszawski Festiwal. Tak zwane biura odprawy będą mieścić się na terenie dworców kolejowych i oznaczone będą transparentami oraz specjalnymi wywieszkami. W Warszawie na dworcach: Głównym, Wschodnim, Wileńskim, Olszynka, Zachodnia, Lotnisko, Gdańskim, Śródmieście oraz Bema będą czynne punkty recepcyjne, które będą udzielać informacji młodzieży przybyłej na Festiwal oraz będą przekazywać ją oczekującym opiekunom z Biura Zlotu Młodzieży Polskiej, którzy z kolei zajmą się ich umieszczeniem w miasteczkach zlotowych. Punkty recepcyjne, podobnie jak biura odpraw, będą oznaczone transparentami i wywieszkami. Wyposażone w urządzenia megafonizacyjne, będą ogłaszały informacje i kierowały ruchem gości festiwalowych.

Festiwalowy Ośrodek Radiowy

Przebieg warszawskiego Festiwalu śledzić będą miliony radiosłuchaczy na całym świecie. Wiele pieśni śpiewanych na Festiwalu i nagranych na taśmie wzbogaci archiwa Polskiego Radia i rozgłośni zagranicznych. Dla ułatwienia pracy radiowcom na czas Festiwalu tworzony jest Ośrodek Radiowy.

Zadaniem Ośrodka będzie informowanie o przebiegu Festiwalu słuchaczy w różnych krajach drogą bezpośrednich transmisji z festiwalowych imprez, żywych reportaży nagrywanych na taśmę, audycji muzycznych, transmisji i sprawozdań sportowych, nagrań ze spotkań młodzieży różnych krajów i in. Oprócz tego Polskie Radio codziennie będzie nadawało audycje festiwalowe. W programie I w godz. 10 — 11 i 18 — 19 koncerty, godz. 19 — 20 audycje festiwalowe różne, o godz. 22 — 22,50 audycje sportowe. W programie II słuchamy w godz 15,10 — 15,25 i 23 — 23,50 audycji sportowych, o 17 — 18 koncertów, o 20,30 — 21,30 audycji festiwalowych. Audycje i nagrania festiwalowe dla zagranicy będą nadawane w tych samych godzinach i na tych samych falach co dotychczas. Gościom zagranicznym Polskie Radio umożliwi przekazywanie drogą radiową pozdrowień dla bliskich i znajomych w dalekich krajach.

Drugim ważnym zadaniem Ośrodka będzie udzielanie pomocy radiowcom zagranicznym. W Ośrodku Radiowym znajdą oni udogodnienia w pracy, jak: ułatwienia w nagraniach na taśmie, udostępnienie korzystania z aparatury technicznej itp.

Na Festiwal zapowiedziały swój przyjazd ekipy radiowców ze wszystkich krajów demokracji ludowej, Chin Ludowych a nawet Wietnamu i Korei.

Na obecnym etapie przygotowań przeprowadza się jednocześnie wiele prac, które zadecydują o dobrej pracy Ośrodka i o tym, aby miliony radiosłuchaczy mogły śledzić przebieg Festiwalu.

Znacznie zaawansowane są przygotowania techniczne. Dzięki zobowiązaniom festiwalowym radiowców prace te będą zakończone przed ustalonym terminem. Do przygotowań tych m. in. należy zradiofonizowanie stadionów, kilkudziesięciu sal oraz poszczególnych punktów i odcinków miasta. Pracownicy Ośrodka Radiowego będą pracować przy pomocy urządzeń radiofonicznych stałych i przenośnych.

W bielańskim „miasteczku"

Piękna brama wjazdowa w stylu ludowym ozdobiona festiwalowymi emblematami. Za bramą las namiotów, koło których krzątają się liczni mieszkańcy. Kioski oblężone. Po drogach miasteczka spaceruje tłumnie młodzież ubrana w barwne dresy i kostiumy gimnastyczne. Z megafonów dochodzi głos: „Hallo! Hallo! Pierwsza grupa na obiad! Hallo! Hallo! Przypominamy, że zmiana bielizny pościelowej trwać będzie tylko do godz. 14".

Przecieramy oczy. Czyżby jakiś „wehikuł czasu" przeniósł nas już w dni Festiwalu. I oto widzimy normalny dzień miasteczka, obserwujemy życie jego mieszkańców.

Sprawa jest oczywiście dużo prostsza i mniej zagadkowa. Oto na teren miasteczka festiwalowego na Bielanach zjechali się już od paru dni jego właściwi lokatorzy — 2.200 chłopców i dziewcząt. Są to członkowie zespołów gimnastycznych przybyłych ze wszystkich stron kraju. Dadzą oni masowe pokazy gimnastyczne w pierwszym dniu Festiwalu na Stadionie. Pokażą nam gimnastykę podstawową, sportową, akrobatyczną i artystyczną. Trzeba wcześniej przygotować się do występów, a to zadanie niełatwe. Na terenie miasteczka już o godz. 6 rano rozlega się pobudka, a o godz. 6,50 odbywa się apel poranny. Młodzież ćwiczy bardzo solidnie, między 9—12 rano i między 15—18 po południu. Już pierwszy rzut oka na ćwiczące zespoły utwierdza widza w przekonaniu, że pokaz wypadnie na piątkę.

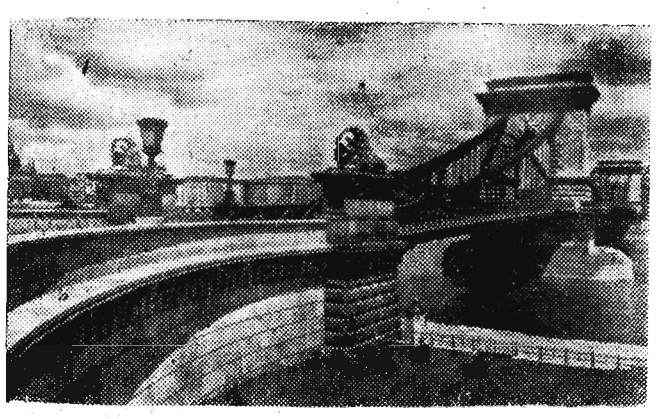

Most łańcuchowy, najpiękniejszy most na Dunaju, odbudowany po wojnie

OTWARCIE STADIONU DZIESIĘCIOLECIA W WARSZAWIE

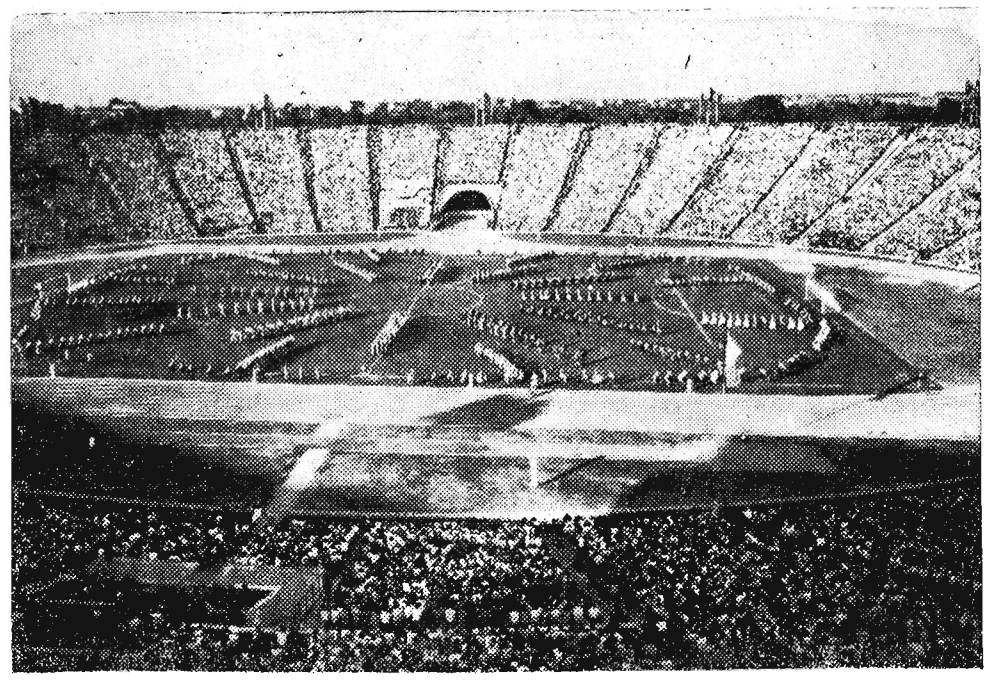

W dniu 22 lipca br. nastąpiło uroczyste otwarcie Stadionu Dziesięciolecia. Na zdjęciu: Fragment masowego pokazu. CAF — fot. Baranowski

Dalsze imienne zgłoszenia na II Międzynarodowe Igrzyska Studentów i Młodzieży

W ciągu ostatnich kilku dni nadeszły do Warszawy dalsze imienne zgłoszenia zawodników zagranicznych na II Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży.

Federacja Szermiercza Belgii zgłosiła następujących zawodników: Francis, Dock, Wanthoz, Bernard oraz zawodniczki Apport i Wan der Noodt.

Federacja Lekkoatletyczna Belgii nadesłała zgłoszenie 6 zawodników. Są to van Thournout (100, 200 m), de Pauw 110 ppł., Mortier (400 m), Verheun i Baleux (1500 m) oraz dyskobol de Waay.

Z Norwegii, która nadesłała już uprzednio nazwiska swoich zapaśników zgłoszono jeszcze dodatkowo dwóch: Johansona i Olsena.

Z Austrii nadeszły zgłoszenia: lekkoatletów (6 mężczyzn i 4 kobiety) — Arbter (10-cio bój), Dittmer (400 i 800 m), Gruber (maraton), Rotzer — (5 i 10 tys. m), Wimmer (100 i 200 m), Windholz (800 i 1500 m) oraz kobiety Brauner — (kula i oszczep), Doll — (dysk) Sablautig — (wzwyż) Schnek — (200 i 400 m)

bokserzy: Hach, Zima, Berghuber, Kargl, Baumann, Stranz, Peifer.

siatkówka: 16 zawodników i 12 zawodniczek.

koszykówka: drużyna męska (12 zawodników)

hokej na trawie: drużyna (25 zawodników)

Ponadto przyjadą do Warszawy dwaj sędziowie austriaccy. Będą to Rinke — szermierka i Stainer — piłka nożna.

Ze Szwecji przyjedzie 3 zawodników w chodzie na 20 km i 50 km: Stadre, E. Soederlund, A. Soederlund i 6 bokserów: Nasen, Hoegberd, Lunim, Larsson, Preutz, Sandgren.

Z Belgii nadeszło zgłoszenie drużyny piłkarskiej FC Liegemistrza Belgii na rok 1954 oraz drużyny Berschoot, która w ubiegłym roku zajęła trzecie miejsce w rozgrywkach o mistrzostwo kraju.

Fińska Federacja Kolarska zgłosiła 4 zawodników. Są to: Hirvonen, Leppaelahti, Nittynen i Valjakka.

Z Belgii nadeszło zgłoszenie 8 pływaków klubu La Nage (Saint Gilles) — Henry, Melotte. Bellekena, Pickers, Tordeurs, Meyers, Groutenrath, Gerrebos oraz drużyny piłki wodnej.

Z Czechosłowacji wpłynęło zgłoszenie części ekipy, obejmujące 230 zawodników 16 dyscyplin sportu.

Czechosłowacy najliczniej obsadzają lekkoatletykę, zgłaszając 30 czołowych zawodników i 9 zawodniczek.

W ekipie lekkoatletycznej znajdują się doskonali zawodnicy z Zatopkiem, Ullspergerem, Doleżalem i Janeckim na czele.

Szczegółowe zgłoszenia lekkoatletów CSR przedstawiają się następująco: Janecek, Mandlik, Simanek, Horcic — 100 i 200 m.

Jungwirth, Zvolensky, Cikiel — 800 i 1500 m.

Zatopek, Ullsperger, Santrucek — 5 km i 10 km.

Brlica — 3 km z przeszkodami, Doleżal i Sykora — chód 50 km i 20 km, Pechanek — maraton, Prochaska — skok w dal, Kovar i Lansky — skok wzwyż, Rehak, Mracek — trójskok, Krejcar — skok o tyczce, Skobla, Plihal, Stoklasa — kula, Merta, Cihak, Vrabel — dysk, Perek — oszczep, Maca — młot, Stefkowic, Zikmunda — 10 — bój.

Kobiety: Millerova — 400 m i 800 m, Tskalova — 80 m ppł i 200 m, Tislerova — kula, Voborilova — kula, dysk, Mertova, Fikotova — dysk, Zatopkova — oszczep, Modrachova i Holarkova — skok wzwyż i 5 — bój.

W kolarstwie Czechosłowację reprezentować będą czołowi zawodnicy, wielokrotni uczestnicy Wyścigu Pokoju. Vesely, Krivka, Peric, Kubr, Nachtigal i Klich.

Ekipa gimnastyczna składa się z zawodniczek: Bosakovej, Drazdikovej, Vancurovej, Brdickovej, Janebovej, Rabasovej, Sinovej, Marejkovej, Elstnerovej. W skład drużyny mężczyzn wchodzą gimnastycy: Ruzicka, Kajr, Prorok, Kolejka, Mikulec, Bim, Mikoska, Skvor.

W drużynie szermierczej walczyć będą następujący zawodnicy: Chmel, Civrny, Jeremias, Sabart, Komarek oraz zawodniczka Rakova.

W skład drużyny łuczniczej wchodzą zawodnicy: Hadas, Bartl, Briza, Vokurka oraz zawodniczki Karolova, Safrankova, Brizova, Roskova.

W pływaniu Czechosłowacy przysyłają 8 mężczyzn i 5 kobiet. M. in. zobaczymy w stylu dowolnym Mirkovą i Skupilovą, „motylkarki" Subrovą i Vanovą oraz czołowych pływaków CSR Badurę, Smerdę i Severę.

W skład ekipy kajakarzy, która jest vice-mistrzem drużynowym świata wchodzi 14 zawodników.

Notatki z podróży (II)

W BUDAPESZCIE

(Od specjalnego wysłannika „Nowin")

W Budapeszcie wszędzie pełno dzieci. Spotyka się je co krok — małe, ruchliwe, czarnowłose o ciekawych, roześmianych oczach. Biegają pojedynczo i po kilkoro po ulicach, plączą się pod nogami przechodniów. Najmłodsze, przedszkolaki chodzą grupami pod opieką wychowawców. Idą gęsiego, trzymając się z powagą jedno drugiego za fartuszek, drobniutko przebierają małymi nóżkami.

Niesposób nie uśmiechnąć się na taki widok, toteż uśmiechają się do nich wszyscy przechodnie. Uśmiecha się również milicjant regulujący ruch i zatrzymuje długi szereg pojazdów, które cierpliwie czekają, aż cały ten „drobiazg" przejdzie na drugą stronę ulicy.

Ale nie tylko uśmiech ma Budapeszt dla swojej dzieciarni. Zbudowano tu dla niej wiele urządzeń do zabawy i rozrywki. Na naszym spacerze co chwilę spotykamy ogródki jordanowskie, placyki do gier sportowych, wesołe miasteczka, huśtawki, karuzele. Budapeszteńskie dzieci mają więc gdzie się bawić. Mają również wiele żłobków i przedszkoli, mają nowe, jasne szkoły. Gdy podrosną, będą uczyć się w technikach i gimnazjach, będą mogły pójść na wyższe uczelnie. O ich prawa do nauki, o ich lepszą przyszłość długo walczyły całe pokolenia.

Na górze Gellerta wznosi się Statua Wolności. Od stóp pomnika rozpościera się widok na miasto, na piękne odbudowane mosty na Dunaju, na stare zabytkowe budowle. Widać przemysłową dzielnicę Csepel. Stąd na wieść o zwycięstwie Rewolucji Październikowej, ruszyli robotnicy węgierscy do walki o władzę ludu pracującego. Utworzona przez nich Węgierska Republika Rad walczy o rzeczywiste prawa dla ludu o jasną przyszłość dla młodzieży węgierskiej.

Burżuazja krwawo stłumiła rewolucję, lecz walka trwała dalej aż do zupełnego zwycięstwa. Otuchę i pomoc dla robotników węgierskich nieśli ci, którym budapeszteński lud wzniósł na górze Gellerta Pomnik Wdzięczności — żołnierze bohaterskiej Armii Radzieckiej.

Dziś w Budapeszcie, który skupia znaczną część przemysłu całych Węgier, robotnicy pracują dla siebie, dla całego narodu, a nie dla kapitalistów. W Csepelu, obok szarych budynków fabrycznych powstała nowa, jasna dzielnica mieszkaniowa, do której przenieśli się robotnicy kombinatu. Wyrosły budynki przedszkoli, żłobków, przychodni lekarskich, świetlic.

Nieco dalej boiska piłki nożnej, na których grają robotnicze drużyny, korty tenisowe (tenis jest tu sportem bardzo popularnym), stadion na 25 tys. widzów.

Sportowe zamiłowania mieszkańców Budapesztu „wyłażą" na każdym kroku. Już pierwszy napotkany Węgier podzielił się z nami swoją radością: wygraną w „totka", który pasjonuje tutaj wszystkich. W każdej dzielnicy miasta znajdują się małe stadiony, na których trenuje okoliczna młodzież. Na wyspie Małgorzaty w pięknym parku — w miejscu wypoczynku mieszkańców całego miasta oprócz stadionu budzi podziw piękny, duży basen pływacki z idealnie przeźroczystą i... ciepłą wodą. W basenie tym uczył się pływania niejeden sławny pływak węgierski.

Z wyspy Małgorzaty jedziemy znów do miasta, na placu Kossuta oglądamy duży gmach parlamentu, a następnie udajemy się do pomnika Generała Bema, aby złożyć hołd bohaterowi naszych obu narodów.

Niespostrzeżenie zapada zmierzch i Budapeszt ukazuje się nam w swej wieczornej szacie. Z góry Gellerta wygląda to jak ogromne morze świateł. U stóp góry tłumy spacerowiczów. Podobne tłumy przechadzają się po szerokiej Lenin-utca. Zapalają się i gasną różnokolorowe światła neonów. Z licznych kawiarń i restauracji, w których giną fale przechodniów dobiega gwar i dźwięki muzyki. Lokale te zasługują na chwilę uwagi. Jest ich dużo i bardzo miłe. Mieszczą się w każdym załomie ulicy, w przerwach między domami, w ogródkach. Kilka stolików na wolnym powietrzu, 2—3 osoby obsługi, orkiestra i przytulne miejsce, gdzie można mile spędzić czas przy muzyce, winie lub piwie. Mieszkańcy Budapesztu wypełniają te kawiarnie „po brzegi". Zarówno zabaw jak i spacerów nie zakłóca żadna sprzeczka i awantura, gdyż w Budapeszcie... nie ma chuliganów.

Tak jest. Kiedyś podobno było ich bardzo dużo, ale energiczna walka jaką wydało im społeczeństwo, zlikwidowała tę plagę. Warto przypomnieć metody tej walki. Za zaczepkę na ulicy, za bijatykę, groziły poważne kary więzienia, od kilku miesięcy do półtora roku. W razie recydywy, kary były jeszcze wyższe. W restauracjach kelnerzy obsługiwali ich na samym końcu, orkiestry przestawały grać, gdy próbowali tańczyć, publiczność wyśmiewała ich przy każdej okazji. Jak zapewniają mieszkańcy Budapesztu, te sposoby poskutkowały i chuligaństwo zostało wyplenione.

Dziś jest sobota i Budapeszt bawi się dłużej niż zwykle. Chętnie zostalibyśmy tu jeszcze, ale czas jechać. Za pół godziny z okien wagonu żegnamy stolicę Węgier. Mijamy przedmieścia, na których znać jeszcze ślady ciężkich bojów, jakie się tu toczyły, z tyłu zostają światła Budy i Pesztu, odbijające się w szaro-mętnym Dunaju. Pociąg głucho dudni po szynach, które zaprowadzą nas do głównego celu naszej podróży — do Bułgarii.

WITOLD SZYMCZYK

W obiektywie: sportowcy

Sportowcy woj. rzeszowskiego wzięli liczny udział w imprezach sportowych w dniu 22 Lipca. Centralne uroczystości odbyły się na nowym stadionie Stali Rzeszów, który w tym dniu został oddany do użytku młodzieży rzeszowskiej.

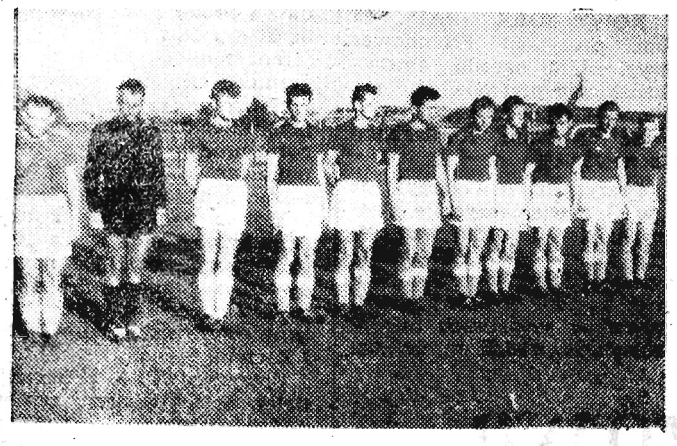

Na zdjęciu: reprezentacja Rzeszowa przed meczem piłkarskim z Łodzią wygranym przez nasz zespół 4:2 (3:0).

W meczu lekkoatletycznym Rzeszów — Wrocław — Henryk Panek (na zdjęciu obok) zwyciężył w rzucie oszczepem ustanawiając wynikiem 61.90 m nowy rekord województwa.

Foto — Popijakowski

Na remont szkół w Rzeszowie przeznaczono 200.000 zł

W bieżącym roku na remonty kapitalne w szkołach na terenie Rzeszowa przewidziano sumę 200.000 zł. Remontami kapitalnymi zostały objęte szkoły nr 3, 4 i 6. W ramach tych remontów zostaną przede wszystkim wykonane roboty w zakresie zabezpieczenia stropów, przebudowy instalacji wodno-kanalizacyjnych itp.

Remonty bieżące, na które przeznaczono w br. 118 tys. zł zaplanowane są we wszystkich szkołach i przedszkolach. Obecnie zakończono już roboty remontowe w przedszkolach nr 2 i 7, a w trakcie wykonania są remonty w przedszkolu nr 3 oraz szkołach nr 1, 3, 4 i 6.

Kredyty przeznaczone na pomoce naukowe zostały wykorzystane w 70 proc. W roku bieżącym polepszona zostanie sytuacja mieszkaniowa nauczycieli przez odremontowanie i oddanie do użytku nowych izb mieszkalnych w dzielnicy Pobitno i Drabinianka.

W ramach remontów bieżących ogrodzone zostały podwórza szkolne z wyjątkiem szkoły nr 2 przy ul. Grunwaldzkiej, której podwórze zamieniono wbrew wszelkim przepisom bezpieczeństwa na garaż Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa. Jeszcze przed nadejściem nowego roku szkolnego Wojewódzki Zarząd Rolnictwa powinien znaleźć dla swych samochodów bardziej odpowiednie pomieszczenie, aby nie zajmować dziatwie szkolnej należącego się jej podwórza.

W konkursie czytelniczym bierze udział 180 uczestników

Dla uczczenia Festiwalu, pracownicy sarzyńskich zakładów masowo zgłaszają swój udział do konkursu czytelniczego. Obecnie do konkursu przystąpiło 180 uczestników, z tego 74 zetempowców.

W przyszłym miesiącu odbywać się będą w grupach i kołach ZMP dyskusje nad przeczytanymi książkami.

(Jen.)

Dobrze pracuje koło ZMP przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej

Spośród istniejących na terenie Rzeszowa kół ZMP dobrą pracą wyróżnia się koło ZMP przy Prezydium MRN.

Działalność koła ożywiła się wybitnie w okresie przed festiwalowym. Na licznych zebraniach członkowie wygłaszają odczyty i pogadanki oraz podejmują cenne zobowiązania. Ostatnio postanowili oni złożyć na budowę MDK 1.800 zł oraz ufundować proporczyk dla młodzieży koreańskiej.

Odstawią przed terminem zboże dla państwa

Z inicjatywy Komitetu Blokowego nr 11, 12 i 13 odbyło się ostatnio w Staromieściu zebranie mieszkańców tej dzielnicy poświęcone sprawie realizacji obowiązkowych dostaw.

Na zebraniu wielu rolników postanowiło przedterminowo zrealizować obowiązkowe dostawy zboża.

Każdy związkowiec członkiem TPPR

Nie obiecywać — ale pomóc

Jeszcze na początku br. Rada LZS przy Powiatowej Komendzie „SP" w Łańcucie obiecała dać LZS-owi w Budach Łańcuckich kbks dla powstałej tam sekcji strzeleckiej. Obiecywano także pomoc innym sekcjom. Dziś po pół roku nikt nawet nie raczył zobaczyć co dzieje się w tutejszym LZS.

Podobnie jest z kołem ZMP, które stara się pracować jak najlepiej. W domu gromadzkim jest świetlica, do której zakupiono prasę i gry. Zetempowcy z pieniędzy wygospodarowanych przez siebie zakupili siatkę ogrodzeniową i przy pomocy gromady ogrodzili wspomniany dom. Powstawiali również powybijane w świetlicy szyby i wykończyli salę teatralną. Kiedy w ostatnim miesiącu gromada przystąpiła do budowy kładki, umożliwiającej przejście z jednej części wsi do drugiej, zetempowcy nie szczędzili trudu przy jej budowie.

Pozbawieni takich rozrywek kulturalnych jak występy zespołów artystycznych, omijani przez kino objazdowe, postanowili we własnym zakresie wystawić „Moralność pani Dulskiej". Sztuka jest trudna do opanowania, tak, że trzeba dokładać wiele trudu aby wypadła możliwie jak najlepiej. Zetempowcy martwią się jedynie tym, że nie ma im kto pomóc, czy choćby doradzić, bo Zarząd Powiatowy ZMP w ogóle pracą koła się nie interesuje.

Ostatnio przysłano aktywistę z Zarządu Powiatowego ZMP dla przeprowadzenia wyboru uczestników Festiwalu i na tym się skończyło. Aktywista nie powiedział im nawet jak mają pracować. Nie zainteresował się także wykonywanymi przez młodzież zobowiązaniami.

Przez taki stosunek Zarządu Powiatowego i Powiatowej Rady LZS, niektórzy zniechęcają się do pracy. Korzystają z tego ci, co wolą w świetlicy grać w karty zamiast czytać gazety czy grać w szachy. Ostatnio mimo sprzeciwu świetlicowego, Roman Porębny, Eugeniusz Kojder i Józef Świzdor zaczęli organizować partyjki „zechcyka". Myślimy, że koło ZMP w przyszłości nie dopuści do podobnych rzeczy dlatego, że nie wolno mu zrezygnować z dobrze prowadzonej dotychczas pracy. Z drugiej strony konieczna jest opieka i pomoc a nieraz i zachęta do pracy pełnym zapału zetempowcom z Bud. Jednak nie powinna się ona ograniczać do obiecanek, jak to miało miejsce dotychczas, ale przybrać konkretne formy. Obiecanki bowiem nie tylko, że nie pomagają, ale zniechęcają młodych do pracy, o czym Zarząd Powiatowy i Rada LZS powinny wiedzieć.

Chuliganów spotkała zasłużona kara

Na rozprawach karno-administracyjnych Kolegium Orzekające przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie rozpatruje wiele spraw, których przedmiotem są wybryki chuligańskie i awantury wywoływane najczęściej w stanie nietrzeźwym.

Ostatnio Kolegium ukarało dwumiesięczną przymusową pracą poprawczą ob. Mieczysława Górniaka zamieszkałego przy ul. Dąbrowskiego 65, pracownika WSK za zakłócanie w stanie nietrzeźwym spokoju mieszkańcom hotelu.

Trzymiesięczną pracą poprawczą ukarano ob. Stanisława Popka, kierowcę samochodowego PKS zamieszkałego w Zwięczycy (nr 2149) za wywołanie awantury. Za podobne wykroczenie ukarano trzymiesięczną pracą poprawczą ob. Zdzisława Rogalę, pracownika MHD, zamieszkałego przy ul. Bema 3.

Zofii Węglowskiej, pracownicy PSS Rzeszów zamieszkałej przy ul. Kochanowskiego 29, Kolegium wymierzyło karę 1 miesiąca pracy poprawczej za świadome oszustwo, tj. pobieranie wyższych cen za towary.

Stanisławę Bogusz zamieszkałą w Nowym Mieście ukarano trzymiesięczną pracą poprawczą za nieprzestrzeganie receptury w produkcji posiłków i wynikłą z tego powodu superatę.

Dlaczego...

...sklep w Wilkowyi (pow. Rzeszów) nie został zaopatrzony w papier jak też torebki? Utrudnia to nabycie artykułów codziennego użytku.

* * *

...kierownictwo kina „Radość" w Leżajsku nie wywiesza miesięcznego programu wyświetlanych filmów, jak to robiło dawniej? Drobna rzecz, a ułatwiłaby orientację mieszkańcom okolicznych wiosek.

J. S.

Kurs biblioteczny

Staraniem Wojewódzkiego Wydziału Kultury zorganizowany został półroczny kurs biblioteczny, na który przyjmowani są absolwenci Liceum Ogólnokształcącego. Kurs odbędzie się w Jarocinie Poznańskim w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy. Rekrutację przeprowadza Wydział Kultury przy Prez. WRN.

Kronika wypadków

W sobotę 23 bm. w godzinach rannych — Alfons Białek doznał ciężkich obrażeń w czasie pracy przy kopaniu fundamentów pod nowy dom na Pobitnem.

Ciężko rannego robotnika przewiozło pogotowie do szpitala gdzie zmarł.

* * *

W dniu 23 bm. na szosie prowadzącej z Czekaja do Rzeszowa uległi wypadkowi Adam i Aleksander Janda. Obaj jadąc na motocyklu wpadli pod samochód. Ofiary wypadku zabrało Pogotowie Ratunkowe do szpitala.

* * *

W dniu 24 bm. Jan Braja jadąc pociągiem wyskoczył z wagonu i wpadł pod koła pociągu. Doznał on zmiażdżenia lewej stopy. Rannego przewiozła karetka pogotowia do szpitala.

* * *

W dniu 24 bm. jadąc autem uległa wypadkowi Stefania Rylska wraz ze swoim 6-letnim synem Andrzejem. Natychmiastowej pomocy udzieliło im ambulatorium pogotowia.

Czwartek

28

lipca

RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 2 ul. Grunwaldzka 3

Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29, tel. 09

Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

Kina

APOLLO (ul. W. Hibnera) — Aleko — godz. 16, 18 i 20

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Pokolenie — godz. 17 i 19

WDK (ul. Okrzei 7) — Piątka z ulicy Barskiej — godz. 17 i 19

ŁAŃCUT

ZNICZ — Godziny nadziei

Uwaga — repertuar kin podajemy wg informacji CWF

Muzea

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE ul. 3 Maja 19 — czynne od godz. 10—15

MUZEUM W ŁAŃCUCIE — czynne od godz. 10—15

Teatr

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ nieczynny

WDK

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ul. Okrzei 7 — godz. 16 — Odczyt pt. „Konferencja Genewska — jej znaczenie dla umocnienia pokoju"

godz. 17 — Seans filmów.

Radio

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 6.35 13.25. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Poranne rozmaitości rolnicze 5.30 Muzyka baletowa 5.48 Gimnastyka 6.15 Mozaika rozrywkowa 6.33 Kalendarz radiowy 6.45 Gimnastyka 7.15 Stylizowana muzyka ludowa 7.45 Z piosenką do pracy 8.05 Koncert muzyki rozrywk. 8.30 „Z Krynicy na Babią Górę" rep. dla młodzieży 9.00 Muzyka operowa 10.30 Koncert solistów 11.00 „Zorany ugor" — fragm. pow. M. Szołochowa 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy stołecznej 12.30 Radziecka muzyka ludowa 12.50 Aud. dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 „Tańce i zabawy na wczasach" — aud. dla dzieci 16.05 Pog. lekarska 16.15 Konc. ork. rozgł. łódzkiej PR. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Utwory skrzypcowe 18.05 „Dawne polskie pieśni ludowe" 18.20 Korespondencja z zagranicy 18.35 „Sylwetki kompozytorów" J. Paderewski 19.40 Radiowa spółdzielnia satyryczna 20.30 „Kto winien" reportaż 21.00 Odpowiedzi „Fali 49" 21.12 W przeddzień V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów — pieśni młodzież. 21.40 Reportaż literacki 22.00 Kronika sportowa 22.40 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m

Program dnia 5.30 13.05. Wiadomości 6.00 7.00 7.40 14.00 18.15 21.30 23.30.

Od 5.37 do 7.45 transmisja z pr. I 7.45 Przerwa 13.10 Koncert popularny 14.10 Melodie operetkowe i filmowe 14.55 Koncert solistów 15.25 Stylizowana muzyka ludowa 16.00 Niemiecka muzyka operowa 17.00 „Opowieść o toruńskim pierniku" — dla dzieci 17.30 Na warszawskiej fali 18.00 Muzyka baletowa 18.20 Utwory Sibeliusa 18.45 Zwierzenia dobrego przyjaciela 19.00 Muzyka i aktualności 19.40 Z melodią i piosenką przez świat 20.30 „Nad książkami Tadeusza Brezy" 21.50 Muzyka taneczna 22.20 „Ostatni wynalazek Jaśka Kalugi" opow. W. Zesławskiego 22.40 Koncert symfoniczny.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Sukces juniorów, który zobowiązuje

Finałowy mecz piłkarski o Puchar Redakcji „Przeglądu Sportowego" zakończył się — jak już wszyscy wiemy — wspaniałym sukcesem juniorów woj. rzeszowskiego, którzy w Gdyni na boisku „Arki" pokonali w sposób przekonywający reprezentację juniorów woj. gdańskiego. Byliśmy niezmiernie szczęśliwi, gdy kapitan rzeszowskiego zespołu Wójtowicz przejmował z rąk przedstawiciela Redakcji „Przeglądu Sportowego" statuę piłkarza w nagrodę za zajęcie w tym turnieju pierwszego miejsca.

W drodze do tego tytułu pokonali nasi juniorzy zespół Krakowa 2:1, Lublina 9:2, Stalinogrodu II 2:1 no i Gdańska 2:1. Wszyscy byliśmy zgodni co do tego, że najsilniejszym przeciwnikiem dla rzeszowskich juniorów był przede wszystkim Kraków. I w meczu z Krakowem nasi młodzi piłkarze zagrali o wiele lepiej niż we wszystkich następnych spotkaniach.

Zdobyliśmy puchar. Wywalczyli go młodzi piłkarze i im należą się słowa uznania i gratulacje za ten sukces. Musimy również podziękować trenerowi Gwardii Rzeszów ob. Włodzimierzowi Maurerowi, który z całym poświęceniem pracował nad skonsolidowaniem najlepszej jedenastki. On to był m. in. głównym autorem zwycięstw naszej reprezentacji. Dał najlepszy dowód, że można zrobić wiele, tylko pod warunkiem, że tym najmłodszym piłkarzom wszyscy nasi trenerzy poświęcą cały swój wysiłek i z sercem podejdą do szkolenia, tak jak to zrobił ob. Maurer.

Wypada również podziękować Zrzeszeniu Sportowemu „Gwardia" w Rzeszowie, za to że na każdym kroku śpieszyło naszej reprezentacji z wszelką pomocą. Wszyscy nawet zawodnicy trzecioligowej Gwardii starali się pomóc jak tylko mogli, by nasi juniorzy odnosili zwycięstwa. Dziękujemy przede wszystkim Tadeuszowi Baichanowi — sekretarzowi Zarządu Wojewódzkiego ZS „Gwardia", za okazaną pomoc. Takie same podziękowania należą się też gospodarzowi koła ob. Maciołkowi Dominikowi, za przygotowywanie sprzętu oraz Kołu Sportowemu Stal za przygotowanie kwater w Domu Młodego Robotnika.

Słowa uznania należą się również WKKF — Rzeszów, który potrafił znaleźć fundusze na zorganizowanie obozu i następnych zgrupowań przed meczem z Lublinem, Stalinogrodem oraz Gdańskiem.

A teraz przejdźmy do właściwego tematu.

Jakie są dalsze zadania? Czy na tym skończyć się ma szkolenie juniorów?

Zaraz na wstępie musimy zaznaczyć, że nie była to jeszcze najlepsza reprezentacja juniorów. Stać nas na znacznie lepszą. Niestety nie mamy w dalszym ciągu dokładnego rozeznania w terenie, wśród naszych kół sportowych i tych, których drużyny juniorów walczą w klasie A, względnie B jak i tych, których zespoły grają w klasie A seniorów lub nawet B.

Jest to wniosek, że w przyszłości nasza sekcja PN wraz z wojewódzką radą trenerów muszą tak popracować, by mieć właściwy obraz poziomu młodych zawodników. Bo przecież obecna reprezentacja wyłoniona została z grupy 25 zawodników podanych przez poszczególnych trenerów. I okazało się, że niektórzy trenerzy sami nie wiedzieli jakich mają juniorów. Nic więc dziwnego, że podczas obozu niektórzy zawodnicy dziwili się, gdy trener Maurer kazał ćwiczyć na skakance. Twierdzili, że to dobre jest tylko dla boksera, że w kołach nigdy nie widzieli tak intensywnych treningów, jak na tym obozie. Bynajmniej nie chcemy podrywać autorytetu trenerów, ale powiedzmy sobie szczerze, mało który poświęca „gros" swej uwagi wychowywaniu i szkoleniu młodego narybku.

Wielu ze zgrupowanych na obozie mówiło otwarcie, gdybyśmy mieli taką zaprawę w naszych kołach, to wówczas trener Maurer miałby z nami ułatwione zadanie.

Wprawdzie nasi juniorzy zdobyli pierwsze miejsce w Polsce w tym turnieju, ale mają jeszcze poważne braki. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że w ciągu tak krótkiego czasu nie można było nadrobić dotychczasowych zaniedbań.

Co trzeba robić, by w przyszłości młodzi piłkarze, zasilając pierwsze drużyny byli do tego jak najlepiej przygotowani?

Na ten temat rozmawialiśmy z trenerem Maurerem.

Jego zdaniem w WKKF — Rzeszów musi być trener — koordynator, którego jednym z głównych zadań byłoby szkolenie juniorów w terenie. Do tej chwili zagadnienie to nie zostało odpowiednio rozwiązane. Mówi się o tym od dłuższego czasu, lecz wojewódzka rada trenerów nic w tej materii nie zrobiła. W dalszym ciągu mówi się o seniorach, a juniorów spychało się na dalszy plan. Niestety junior nie stał się jeszcze tematem i troską Nr 1.

Weźmy dla przykładu Gorlice. Jest tam jedna drużyna i do dyspozycji młodzież wszystkich szkół. Czy sam ob. Karpiński podoła szkoleniu seniorów i juniorów? Czy np. ob. Hogendorf w Stali Rzeszów, prowadzący 1 drużynę a równocześnie szkółkę piłkarską oraz Kraus w Polonii Przemyśl opiekujący się też szkółką wywiążą się z tak odpowiedzialnych zadań w 100 proc. Nie chcemy bynajmniej umniejszać autorytetu wymienionych trenerów, ale dlaczego zrzeszenia nie pomyślą o tym, by Hogendorfowi lub Krausowi dać do pomocy najlepszych wychowawców młodych kadr.

Zagadnienie szkolenia juniorów zostało zbagatelizowane. I nic więc dziwnego, że u nas w dopływie młodych wykwalifikowanych kadr nastąpiła długa i to zbyt długa przerwa, bo ucie kaliśmy się do obcej pomocy. Nie będzie dobrze, a przede wszystkim nie będzie stałej poprawy, jeśli nie zaopiekuja się narybkiem wszystkie zrzeszenia. Sprawa juniorów winna stać się centralnym punktem zainteresowania, tych wszystkich, którzy odpowiedzialni są za rzeszowską piłkę nożną, za rzeszowski sport.

Nie wystarczy zorganizować mistrzostwa juniorów (lub turnieju) zgrupować ich na obozie raz czy dwa razy w roku. Ale o młodych piłkarzy zatroszczyć muszą się zrzeszenia, a w pierwszym rzędzie koła sportowe. Tylko na tym ograniczonym odcinku można prowadzić systematyczną robotę szkoleniową.

Wyciągnijmy więc właściwe, do dalszej pracy wnioski z sukcesu reprezentacji juniorów oraz ze zwycięstw mistrza klasy A juniorów Startu Rymanów, a wówczas — jestem tego pewien — nie będziemy oglądać się na „sąsiedzką pomoc" województwa stalinogrodzkiego.

ZBIGNIEW RYBAK.

Pracownicy poszukiwani

MURARZY, CIEŚLI i ZBROJARZY zatrudni zaraz Zjednoczenie Budownictwa Wojskowego w Krakowie. Zaszeregowanie zgodne z Układem Zbiorowym w Budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia, Kraków, ul. Łokietka 25

K-290

„Nowiny Rzeszowskie" wydaje RSW „Prasa". Redaguje kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów, Plac Stalina 1. Telefony: Centrala telefoniczna — 21-24, 18-03, 15-54. Redakcja nocna 10-17, 18-36. Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Mickiewicza 3, telefon 350 — Krosno, ul. Nowotki 6, tel. 490. — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, Plac Stalina 1, II piętro — telefon 18-56, dział ogłoszeń — 18-52, PUPiK „Ruch" telefon — 18-80. Prenumerata poczt. 5 zł, kwartalna 15 zł, półroczna 30 zł, roczna 60 zł. Prenumeratę przyjmują najbliższe placówki PUPiK „Ruch", urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. — Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów.

S-6-177

Wielki wiec w Berlinie

z okazji pobytu w NRD radzieckiej delegacji rządowej

BERLIN (PAP). Dnia 26 bm. odbył się w Berlinie na Marx-Engels Platz wielki wiec zwołany przez Radę Krajową Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych z okazji pobytu w NRD radzieckiej delegacji rządowej w osobach przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina i członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa.

Setki tysięcy mieszkańców Berlina zebrały się na udekorowanym flagami Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej placu Marksa — Engelsa z sztandarami i transparentami, na których widniały napisy z wezwaniami do umacniania nierozerwalnej przyjaźni narodu niemieckiego i radzieckiego, do utrwalania pokoju światowego. Robotnicy Berlina przybyli z portretami Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina. Oprócz tego nieśli oni portrety N. A. Bułganina, N. S Chruszczowa, W. Piecka, O. Grotewohla, W. Ulbrichta.

Nad trybuną honorową widniał napis: „Niech żyje przyjaźń niemiecko-radziecka!".

Otwarcia wiecu dokonał wicepremier NRD H. Loch, który oddał głos premierowi NRD Grotewohlowi, a następnie członkowi Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowowi.

Uczestnicy wiecu uchwalili orędzie **Frontu** Narodowego Niemiec Demokratycznych **do Związku Radzieckiego z wyrazami** wdzięczności za stanowisko ZSRR na Konferencji Genewskiej.

Przemówienie N. S. Chruszczowa

DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

Niech mi wolno będzie w imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, rządu radzieckiego i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i w imieniu całego narodu radzieckiego przekazać serdeczne i przyjazne pozdrowienia mieszkańcom Berlina i masom pracującym Niemieckiej Republiki Demokratycznej. (Huczne oklaski). Z całego serca dziękujemy czołowym osobistościom Niemieckiej Republiki Demokratycznej za zaproszenie do odwiedzenia Republiki oraz za zgotowane serdeczne przyjęcie i gościnność. (Oklaski).

Przybyliśmy do Berlina z Genewy, gdzie, jak wiadomo odbyła się konferencja szefów rządów czterech mocarstw. Narody całego świata śledziły obrady tej konferencji z ogromną uwagą, pełne nadziei, że przyczyni się ona do zmniejszenia napięcia międzynarodowego i do ustanowienia niezbędnego zaufania między państwami. Narody nie zawiodły się w swych nadziejach.

Na Konferencji Genewskiej szefowie rządów czterech mocarstw zarówno na posiedzeniach oficjalnych, jak i w czasie spotkań nieoficjalnych nawiązali osobisty kontakt i dokonali wymiany poglądów w najważniejszych problemach sytuacji międzynarodowej. Z zadowoleniem można stwierdzić, że istotną cechą tej konferencji był duch współpracy i wzajemnego zrozumienia.

Konferencja Genewska dowiodła, iż szefowie rządów USA, Anglii i Francji ujawnili wolę współpracy, dążąc wraz z nami do znalezienia dróg, które umożliwiłyby powzięcie uzgodnionych decyzji.

Jesteśmy zdania, że Konferencja Genewska ma historyczne znaczenie. Jeśli się uwzględni, że w konferencji tej wzięli udział przedstawiciele krajów o różnym ustroju społecznym i państwowym, to musimy tym bardziej uznać, że osiągnięte zostały znaczne pozytywne rezultaty.

Na Konferencji Genewskiej zapoczątkowany został proces przywrócenia zaufania między państwami, niezależnie od ich ustroju politycznego i społecznego, na zasadzie pokojowego współistnienia. Uczestnicy Konferencji Genewskiej, niezależnie od różnicy poglądów politycznych, dążyli wspólnie do tego, by znaleźć sposoby uregulowania ważnych problemów międzynarodowych.

Należy mieć nadzieję, że pozytywne wyniki spotkania szefów rządów ujawnią się w przyszłości w jeszcze większym stopniu.

Konferencja Genewska, jeśli chodzi o jej znaczenie, stanie się niezwykle doniosłym kamieniem milowym na drodze do zmniejszenia napięcia międzynarodowego i przywrócenia zaufania między państwami, bez czego niemożliwe jest zakończenie „zimnej wojny" i ustanowienie długotrwałego pokoju między narodami.

Szefowie rządów czterech mocarstw zgodnie postanowili — w oparciu o osiągnięte porozumienie co do ogólnych zasad — kontynuować rokowania w doniosłych problemach międzynarodowych, by znaleźć sposoby ich konkretnego rozwiązania. Postanowili oni zgodnie zwołać w październiku w Genewie konferencję ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw i opracowali dla tej konferencji odpowiednie dyrektywy. Jak Wam wiadomo z opublikowanych dokumentów, na konferencji ministrów spraw zagranicznych rozpatrywana będzie nadal sprawa zapewnienia bezpieczeństwa europejskiego i kwestia niemiecka, zagadnienia rozbrojenia oraz rozszerzenia kontaktów między Wschodem i Zachodem.

Mamy nadzieję, że na konferencji ministrów spraw zagranicznych poczyniony zostanie dalszy krok w kierunku uregulowania nierozwiązanych problemów międzynarodowych. Wychodzimy przy tym z założenia, że w czasie rokowań muszą być uwzględnione interesy zarówno jednej, jak i drugiej strony. Tylko pod tym warunkiem możliwe jest osiągnięcie słusznego rozwiązania palących problemów międzynarodowych, złagodzenie napięcia międzynarodowego oraz zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa.

Na Konferencji Genewskiej dokonano wymiany poglądów w tak ważnej sprawie, jak kwestia niemiecka. Doskonale rozumiemy, że sprawa ta najgłębiej interesuje przede wszystkim naród niemiecki. Jeśli chodzi o Związek Radziecki, to dąży on konsekwentnie i rzetelnie do rozwiązania problemu niemieckiego w interesie pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Na jakiej drodze może być rozwiązana kwestia niemiecka?

Istnieją dwie drogi. Pierwsza droga, którą zaproponowały mocarstwa zachodnie, jest droga remilitaryzacji Niemiec; prowadzi ona jednak do wskrzeszenia soldateski niemieckiej. Jest rzeczą zrozumiałą, że droga ta jest pełna niebezpiecznych następstw dla narodów Europy, a zwłaszcza dla samego narodu niemieckiego, ponieważ zremilitaryzowane Niemcy mogą być wciągnięte do nowej awantury wojennej i mogą tym samym stać się terenem jeszcze bardziej niszczycielskiej wojny i źródłem ciężkich cierpień dla narodów całej Europy i nie tylko Europy.

Istnieje jednak również inna, słuszna droga rozwiązania problemu niemieckiego, której rząd ZSRR bronił i broni. Jest to droga zjednoczenia Niemiec jako jednolitego, pokojowego i demokratycznego państwa, które nie będzie groźbą dla innych narodów, lecz wraz z innymi państwami europejskimi wniesie swój wkład do zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i zbuduje swe własne pokojowe i wolne życie (Huczne oklaski).

Rząd radziecki był i jest zwolennikiem zjednoczenia Niemiec zgodnie z interesami narodu niemieckiego, z interesami bezpieczeństwa w Europie. (Huczne oklaski). Fakty dowodzą w sposób przekonywający, że zwłoka w rozwiązaniu kwestii niemieckiej nie zależy od Związku Radzieckiego.

Godzi się przypomnieć, że w okresie opracowywania układów paryskich, których celem była remilitaryzacja Niemiec zachodnich i wciągnięcie ich do bloku atlantyckiego, rząd radziecki niejednokrotnie ostrzegał, iż krok ten skomplikuje rozwiązanie problemu zjednoczenia Niemiec, niestety, ostrzeżeniom tym nie dano posłuchu. Co więcej, niektórzy mężowie stanu spieszyli się z ratyfikacją układów paryskich, utrzymując, że realizacja tych układów umożliwi mocarstwom zachodnim negocjowanie ze Związkiem Radzieckim „z pozycji siły". Sądzę, że obecnie dla wszystkich jest jasne, iż rachuby te zawiodły. (Oklaski).

W Genewie otwarcie oświadczyliśmy iż z uwagi na to, że na terenie Niemiec powstały dwa państwa o różnym ustroju społecznym i gospodarczym oraz, że Niemcy zachodnie uczestniczą w pakcie północno-atlantyckim i w unii zachodnio-europejskiej rozwiązanie problemu niemieckiego jest sprawą trudną. Rozwiązanie tej sprawy w obecnych warunkach wymaga dużych i poważnych wysiłków zarówno ze strony wielkich mocarstw, jak i w szczególności ze strony narodu niemieckiego w obu częściach Niemiec. Najlepszą jednak rzeczą będzie, jeśli kwestię niemiecką rozwiążą sami Niemcy, którzy niewątpliwie mogą wybrać słuszną drogę rozwoju Niemiec. (Huczne oklaski).

Nie można pomijać faktu, że obecnie w Europie ukształtowały się nowe warunki i że szukając sposobu zjednoczenia Niemiec musimy warunki te uwzględniać. Czyż nie jest jasne, że mechaniczne zjednoczenie obu części Niemiec, które rozwijają się w różnych kierunkach, jest rzeczą nierealną? W obecnej sytuacji jedyną drogą wiodącą do zjednoczenia Niemiec jest utworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie oraz zacieśnienie i rozwój stosunków gospodarczych i politycznych między obu częściami Niemiec.

Kwestii niemieckiej nie można rozwiązać kosztem interesów Niemieckiej Republiki Demokratycznej. (Długo niemilknące oklaski). Jesteśmy przekonani, że masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie zaakceptowałyby stanowiska, które uwzględniałoby jedynie interesy ugrupowania państw zachodnich z uszczerbkiem dla interesów Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Czyż Niemiecka Republika Demokratyczna może zgodzić się na to, że zostanie włączona do paktu północno-atlantyckiego i unii zachodnio-europejskiej oraz że na jej barki zrzucone zostanie brzemię wyścigu zbrojeń?

Czyż masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej mogą się zgodzić na likwidację wszystkich zdobyczy politycznych i socjalnych, na likwidację wszystkich demokratycznych reform? Jesteśmy przekonani, że masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej nigdy nie zgodzą się na to, by kroczyć taką drogą. (Długo niemilknące oklaski).

Nie wątpimy również, że przytłaczająca większość ludności Niemiec zachodnich, nie aprobuje polityki remilitaryzacji i wyścigu zbrojeń, zdając sobie doskonale sprawę z wszystkich ciężkich następstw takiej polityki. W czasie trwania Konferencji Genewskiej delegacja radziecka otrzymała tysiące listów, odwiedziło ją wiele delegacji, m. in. również ludności zachodnio-niemieckiej, domagając się od szefów rządów czterech mocarstw takiego rozwiązania problemu niemieckiego, który skierowałby zjednoczone Niemcy na drogę pokojowego i demokratycznego rozwoju.

Ważne znaczenie dla zjednoczenia Niemiec może mieć zbliżenie między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Niemiecką Republiką Federalną. Oba te państwa mogłyby w interesie całego narodu niemieckiego nawiązać szeroką współpracę we wszystkich dziedzinach życia wewnętrzno-niemieckiego, co niewątpliwie ułatwiłoby rozwiązanie problemu zjednoczenia Niemiec.

Towarzysze! Rząd radziecki będzie nadal wytrwale i konsekwentnie bronić polityki, zmierzającej do zjednoczenia Niemiec w interesie samego narodu niemieckiego. (Oklaski). Rząd radziecki sprzyjać będzie temu, aby wielki naród niemiecki mógł stworzyć jednolite, demokratyczne, suwerenne państwo, które zajmie godne miejsce w rodzinie miłujących pokój narodów. (Długo niemilknące oklaski).

Z dużym zadowoleniem stwierdzamy, że między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Związkiem Radzieckim rozwijają się i krzepną jak najbardziej przyjazne stosunki. Wyrażamy głębokie przekonanie, że stosunki te będą się nadal rozwijały i umacniały na zasadzie równouprawnienia, wzajemnego szacunku i nieingerencji w sprawy wewnętrzne.

Powinniśmy również w przyszłości zacieśniać przyjaźń Związku Radzieckiego i krajów Demokracji Ludowej z Niemiecką Republiką Demokratyczną, albowiem sprzyjać to będzie umocnieniu pokoju i bezpieczeństwa narodów w Europie. (Długo niemilknące oklaski).

Jak wiadomo, Związek Radziecki pragnąłby nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych, handlowych i kulturalnych z Niemiecką Republiką Federalną. Nawiązanie takich stosunków stworzyłoby podstawę do współpracy między Związkiem Radzieckim a Niemcami zachodnimi i było by tym samym ważnym wkładem do sprawy przywrócenia jedności Niemiec. (Oklaski).

Na Konferencji Genewskiej delegacja radziecka podkreśliła doniosłe znaczenie uregulowania takich problemów, jak sprawa Taiwanu i przywrócenia słusznych praw Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ oraz innych nierozwiązanych problemów Azji i Dalekiego Wschodu. Niestety, pod tym względem ograniczono się do nieoficjalnej wymiany poglądów w poszczególnych sprawach. Tym czasem wspomniane problemy stają się coraz bardziej palące i wymagają rozwiązania. Im szybciej zostaną one rozwiązane, tym lepiej.

Towarzysze! Masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zjednoczone we Froncie Narodowym, którego siłą przewodnią jest Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności, osiągnęły poważne sukcesy na drodze budowy nowego, demokratycznego życia.

W czasie naszego pobytu w Niemieckiej Republice Demokratycznej zdołaliśmy, dzięki uprzejmemu zaproszeniu Waszego rządu, zwiedzić niektóre przedsiębiorstwa, niektóre okręgi rolnicze, widzieliśmy, z jaką niespożytą energią pracuje utalentowany naród niemiecki nad dalszym rozwojem gospodarki i kultury swej republiki, nad dalszym podniesieniem dobrobytu mas pracujących.

W imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, rządu radzieckiego, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, w imieniu całego narodu radzieckiego pragnę życzyć Wam, drodzy przyjaciele, nowych sukcesów w Waszej twórczej pracy, w Waszej walce o jednolite, pokojowe i demokratyczne Niemcy. (Huczne, długo niemilknące oklaski).

Niech żyje Niemiecka Republika Demokratyczna! (Huczne oklaski).

Niech żyją robotnicy, chłopi i inteligencja Niemieckiej Republiki Demokratycznej! (Huczne oklaski).

Niech żyje przyjaźń między narodem radzieckim i narodem niemieckim! (Huczne, długo niemilknące oklaski).

Prezydent Eisenhower na temat Konferencji Genewskiej

NOWY JORK (PAP). 25 bm. prezydent Eisenhower wygłosił do narodu amerykańskiego przemówienie radiowe i telewizyjne, poświęcone wynikom Konferencji Genewskiej.

Prezydent oświadczył, że „w Genewie wszystkie strony udzieliły sobie wzajemnie zapewnień... iż zamierzają działać w nowym duchu pojednawczości i współpracy w stosunkach między sobą". Stwierdził on, że „ogniową próbą tych zapewnień będzie październikowa konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, której celem będzie przekształcenie w konkretne porozumienie ogólnych sformułowań zawartych w dyrektywach szefów rządów".

Mówca podkreślił, iż błędem byłoby sądzić, że „tydzień przyjaznych a nawet owocnych rokowań może całkowicie wyeliminować problemy" dzielące Wschód i Zachód.

Prezydent USA podkreślił dalej, że największy postęp osiągnięto podczas dyskusji nad rozszerzeniem kontaktów między Wschodem i Zachodem. „Osiągnięto całkowite porozumienie — powiedział Eisenhower — i szereg aspektów tego zagadnienia spotkało się z entuzjastyczną aprobatą uczestników konferencji".

„Mamy nadzieję — dorzucił prezydent — że zadeklarowana gotowość wzajemnej wymiany zostanie zrealizowana".

W kilku wierszach

DELHI (PAP). Jak donoszą z Rangunu, premier Burmy U Nu oświadczył 26 bm. na konferencji prasowej, że jeszcze w bieżącym roku zamierza udać się do Związku Radzieckiego.

MOSKWA (PAP). 26 lipca opuścili Moskwę udając się w drogę powrotną do Anglii lord — major Londynu S. Howard i towarzyszący mu W. T. Boston.

* * *

PARYŻ (PAP). Rada ekonomiczna (organ doradczy Zgromadzenia Narodowego) podała do wiadomości skład dwóch delegacji, które udadzą się do Związku Radzieckiego. Pierwsza delegacja opuści Paryż 20 sierpnia i będzie bawiła w Związku Radzieckim do 7 września.

* * *

PARYŻ (PAP). W dzienniku „Humanite" ukazało się oświadczenie Tuniskiej Partii Komunistycznej, które stwierdza, że więźniowie polityczni w Tunisie postanowili w dniu 2 sierpnia przeprowadzić głodówkę na znak protestu przeciwko dalszemu przetrzymywaniu ich w więzieniu.

Tuniska Partia Komunistyczna wyrażając solidarność z więźniami politycznymi, żąda natychmiastowego ich zwolnienia.

Oświadczenie ministra spraw zagranicznych Kanady

NOWY JORK (PAP). Kanadyjski minister spraw zagranicznych Pearson oświadczył w Izbie Gmin, że, być może, na początku października uda się do Związku Radzieckiego, gdzie spędzi tydzień.

Pearson stwierdził, iż rząd kanadyjski nie będzie stawiał przeszkód grupie członków parlamentu kanadyjskiego, która zamierza odbyć podróż do Związku Radzieckiego. Dodał on, iż powitałby z zadowoleniem wizytę parlamentarzystów radzieckich w Kanadzie.

N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow wrócili do Moskwy

MOSKWA (PAP). Dnia 27 bm. powrócili do Moskwy przewodniczący radzieckiej delegacji rządowej na Konferencję Genewską szefów rządów czterech mocarstw przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin i członek delegacji — członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow.

Departament Stanu USA o rokowaniach z ChRL

NOWY JORK (PAP). Departament Stanu USA opublikował oficjalny komunikat na temat rozpoczęcia w dniu 1 sierpnia br. w Genewie rozmów amerykańsko-chińskich na szczeblu ambasadorów w sprawie „repatriacji osób cywilnych oraz w niektórych innych praktycznych sprawach będących obecnie przedmiotem sporu między obu krajami".

Według wspomnianego komunikatu, Stany Zjednoczone będą reprezentowane w Genewie przez ambasadora USA w Pradze — A. Johnsona. Komunikat podaje również, że w wyniku wymiany pism między USA a Chińską Republiką Ludową, za pośrednictwem Anglii, rokowania zapoczątkowane w ubiegłym roku w Genewie i prowadzone przez konsulów obu krajów będą obecnie wznowione na szczeblu ambasadorów.

Rolnicy radzieccy w USA i Anglii

NOWY JORK (PAP). Przebywająca w Stanach Zjednoczonych radziecka delegacja rolnicza odwiedziła w dniach 23 i 24 bm. miasta Iowa-Falls oraz Jefferson.

Członkowie delegacji zwiedzili największą w USA fabrykę mieszanek pasz treściwych oraz szereg ferm, w których rozmawiali z mieszkańcami i odpowiadali na liczne pytania dotyczące życia rolników w ZSRR.

LONDYN (PAP). 25 bm. przewodniczący radzieckiej delegacji rolniczej, minister sowchozów ZSRR I. A. Benediktow oraz ambasador ZSRR w Wielkiej Brytanii J. A. Malik podejmowali obiadem angielskiego ministra rolnictwa, rybołówstwa i wyżywienia — Heathcote Amory.

Zgon I. Dunajewskiego

MOSKWA (PAP). Dnia 25 lipca zmarł nagle wybitny kompozytor radziecki I. Dunajewski, autor znanej na całym świecie „Pieśni o ojczyźnie" oraz wielu popularnych pieśni i operetek.